Nr. 92. We Lwowie — Piątek dnia 22. Kwietnia 1904. Rok XLIV.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

[redacted] ekiem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mod i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii

kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ** przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana: **we Wiedniu** . Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Sellerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie** Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu

**Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.**
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Niebywały strajk.

**Lwów** dnia 21. kwietnia.

Wczorajsze depesze doniosły o wybuchu strajku ogółu funkcyonaryuszy kolei państw. na Węgrzech. Strajk ten — ze względu na obszar, jaki nim jest objęty, olbrzymią ilość uczestników, bo około 50.000 osób a przedewszystkiem charakter swój, gdyż w jednym szeregu stanęli urzędnicy, podurzędnicy, maszyniści i cała służba ruchu — jest niebywały w historyi ruchu społecznego. Zanosiło się nań już od dawna na Węgrzech.

Jeszcze w r. 1901 przedstawili funkcyonaryusze kolejowi cały szereg swoich żądań w *memorandum*, zwróconem do rządu, a gdy żądania te nie zostały spełnione, zagrozili kolejarze generalnym strajkiem, który następnie drobnemi ustępstwami został zażegnany. Usiłowania jednak kolejarzy w kierunku poprawy warunków pracy i życia nie ustawały ani na chwilę. A warunki te na kolejach węgierskich od wielu lat były nad wyraz opłakane. Ogromne przeciążenie pracą, niskie wynagrodzenia i szykany najrozmaitszego rodzaju ze strony zarządu, wszystko to złożyło się na taką sumę niezadowolenia i rozgoryczenia wśród funkcyonaryuszy kolejowych, że ostatecznie doprowadziło ono do katastrofy. Wszelkie usiłowania poprawy bytu, liczne petycye i deputacye były bez skutku a gdy nadto rząd przedłożył sejmowi węgierskiemu projekt ustawy o regulacyi płac kolejarzy, który zupełnie nie odpowiadał ich postulatom, a personal maszynowy utrzymuje nawet, że jego los pogarsza, wówczas potężna organizacya kolejarzy postanowiła chwycić się środków ostrzejszych. We wszystkich większych centrach kolejowych odbyły się konferencye urzędników, na których zaprotestowano przeciw projektowanej regulacyi płac.

Na wczoraj 20 bm. zwołał nadto zarząd organizacyi wiec do Budapesztu i wezwał urzędników z całego kraju do wzięcia w nim udziału. Dyrekcya kolejowa zabroniła jednak odbycia tego wiecu, nie pozwoliła urzędnikom opuścić stanowisk urzędowych i zagroziła nieposłusznym bezzwłoczną suspenzyą. Zarządzenie to zostało zakomunikowane poszczególnym dyrekcyom drogą telegraficzną. W wielu miejscowościach atoli urzędnicy depesze odnośne zatrzymali, w innych zaś urzędnicy wbrew zakazowi postanowili udać się do Budapesztu. Konduktorowie ze swej strony przyrzekli, że gdyby tym urzędnikom odmówiono wydania biletów jazdy, to oni nie będą ich od nich żądali. Z drugiej jednak strony komitet organizacyjny, dowiedziawszy się o zakazie dyrekcyi, zatwierdzonym przez ministeryum, odwołał wiec i wezwał urzędników, aby do Budapesztu nie przybywali. Tymczasem bezpośrednio potem nadeszła wiadomość, że pięciu przywódców ruchu kolejarzy: urzędnicy Sarlay, Turcsanyi, Fazekas i Faludi, oraz maszynista Kacso, zostało przez dyrekcyę zasuspendowanych. O fakcie tym komitet zawiadomił urzędników ruchu w Budapeszcie, tam też postanowiono jeszcze tego samego wieczoru rozpocząć strajk ogólny.

Wybuchł on istotnie we wtorek 19 bm. wieczorem między 6 a 7 godz. A choć od dawna krążyły pogłoski o zamierzonym strajku, choć wszystko było w najdrobniejszych szczegółach doń przygotowane, jednak świat cały został ostateczną wiadomością o wybuchu strajku zupełnie niespodziewanie zaskoczony. Przez kilka godzin trzymał zarząd kolei rozpoczęcie strajku w tajemnicy, mając nadzieję zapobieżenia złemu. Gdy jednak ani jeden pociąg z Budapesztu nie odszedł, ani też tam nie przybył, musiała się ostatecznie sprawa wyjaśnić. O oznaczonej godzinie opuścili urzędnicy i służba stacyjna obu dworców w Budapeszcie swe stanowiska i oddalili się w spokoju. To samo uczynili warsztatowcy i personal ruchu. Przedtem zaś pogaszono wszystkie światła. Równocześnie uczynili to samo urzędnicy i służba we wszystkich dworcach węgierskich i ruch kolejowy w całym kraju ustał. Również w warsztatach kolejowych zaprzestano nazajutrz rano wszelkiej pracy.

Dla objaśnienia dodać jeszcze musimy, że prócz kolei państwowych na Węgrzech jest tam jeszcze kilka pomniejszych prywatnych, jako też jedna wielka prywatna a nosząca jedynie formę urzędową, mianująca się bowiem „austro-węgierską koleją państwową“. Idzie ona od Zemunia (naprzeciw Belgradu) do Bodenbachu na granicy saskiej. Cała zresztą, stosunkowo ogromna sieć kolei węgierskich jest w rękach rządu a służba kolejowa na posadach niższych i wyższych z wyjątkiem personalu maszynowego, składa się niemal wyłącznie z żydów. Żywioł zaś żydowski, gdzie się rozpierać może, jest zawsze rewolucyjnym i jeśli przyszło do takiej potężnej organizacyi strajku, to czynni w tem byli niezawodnie przeważnie żydzi.

Dzienniki peszteńskie skutkiem wstrzymania ruchu na węgierskich kolejach dziś nie przyszły. Telegramy, które otrzymaliśmy dziś przedpołudniem, zamieszczamy poniżej — popołudniowe na trzeciej stronie w rubryce „Telegramy“.

### Rozwój strajku.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Pociąg, który miał w nocy przyjechać z Budapesztu do do Wiednia, doszedł tylko do Preszburga, gdzie personal kolejowy oświadczył, że dalej jechać nie będzie. Około 300 pasażerów musiało się tam zatrzymać. Zwrócono im pieniądze za resztę biletu. Zastój w ruchu daje się uczuć handlowi z powodu zupełnego ustania ruchu pocztowego i towarowego.

**Budapeszt** d. 21 kwietnia. W kilku miejscowościach wzdłuż linij kolejowych urzędnicy strajkujący powyrywali szyny, tudzież poprzerywali linie telegraficzne. Linia telefoniczna z Budapesztu do Wiednia została przecięta. Po największej części zatrzymywali strajkujący kolejarze pociągi ciężarowe, które stanęły w otwartem polu. Także i jeden pociąg osobowy między dwiema stacyami zatrzymano, jednakże maszynista na prośbę jednego z kupców budapeszteńskich, który jechał do żony śmiertelnie chorej, poprowadził pociąg dalej, aż do miejscowości Neutra. Bardzo niebezpieczną formę przybrał strajk w miejscowości Szolnok, gdzie urzędnicy rzucili dynamitowe patrony na szyny i maszyniście, który chciał pociąg dalej prowadzić, zagrozili rewolwerem. Zachodni dworzec w Budapeszcie obsadzono wojskiem. Strajkujący mają posiadać kasę strajkową, na co z Austryi mieli rzekomo otrzymać 24.000 koron.

Pociąg z Belgradu do Budapesztu musiał się zatrzymać w Zemlinie, ponieważ personal nie chciał dalej jechać.

Aresztowani w ciągu dnia wczorajszego urzędnicy kolejowi, przyjechali z Rjeki. Pociąg na linii Bruck-Wiedeń musiano odesłać z powrotem do Budapesztu, gdyż personal

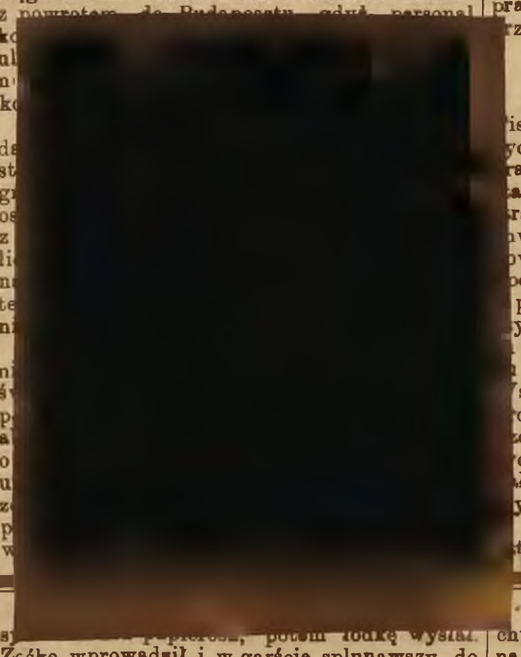

meryi polecono strzeżenie linij telegraficznych w całym kraju.

**Wiedeń** 21. kwietnia. Pocztę do Węgier wysłano wczoraj przez Pragerhof; dziś będzie wysłana statkami Dunajem.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Okrętami tow. żeglugi parowej przybyło wczoraj 1300 osób z Wiednia i okolic nadbrzeżnych. Wieczór odjechało z Budapesztu do Wiednia okrętami 800 osób.

### Skutki strajku.

**Preszburg** 21 kwietnia. Fatalne skutki strajku kolejowego dały się już dotkliwie uczuć sferom kupieckim i przemysłowym. Wczoraj na dworcu tutejszym musiano w drodze licytacyi sprzedać za bezcen 20.000 litrów mleka i 150 centnarów metrycznych mięsa, przeznaczonego dla Wiednia. W stacyi Toemegyer stoi 150 a w innych stacyach 500 wagonów bydła rzeźnego i drobiu bez pokarmu i bez wody, albowiem cały personal stacyjny cofnął się od pracy.

### Echo strajku w sejmie.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Wśród wielkiego rozdrażnienia i wzburzenia otwarto wczorajsze posiedzenie węgierskiej izby posłów. Poseł Vazsonyi, zabrawszy głos przed porządkiem dziennym, atakował rząd, czyniąc go odpowiedzialnym za strajk. Szczególnie zarzucił rządowi zakaz zgromadzenia kolejarzy, zwołanego z całego kraju do Budapesztu. Prosił, aby rząd uwzględnił słuszne życzenia kolejarzy.

Minister handlu Hieronymi wskazuje na ogromne szkody, jakie mogą wyniknąć z tego zajścia. Rząd nie sprzeciwiał się dozwolonej agitacyi wśród kolejarzy. Jednakże gdy oni zaczęli propagować jawnie strajk i zbierać nawet składki na ten cel, rząd musiał wystąpić przeciw temu. Na zjazd zwołany do Budapesztu, tylu urzędników prosiło o urlop, że gdyby go wszyscy otrzymali musiałby ustać ruch kolejowy. — Oświadcza, że nie wyciągnie konsekwencyi dla tych urzędników, którzy ulegli wpływowi strajkujących.

Prezes gabinetu hr. Tisza oświadczył, że nie ma jeszcze żadnej oficyalnej wiadomości, co się stało z przybyłymi do Budapesztu urzędnikami kolejowymi. Ci, którzy bez urlopu przyjechali do Budapesztu, naruszyli obowiązek służbowy, a zarazem czyn ich podpada pod ustawę karną wskutek przywłaszczenia sobie obcej własności. To, co się dziś stało, nie jest strajkiem. Chodzi o urzędników, którzy pod przysięgą przyjęli na się obowiązek wiernego pełnienia służby. Wszelkie więc następstwa byłyby wręcz niebezpieczeństwem a dalsze trwanie strajku byłoby dla urzędników bezcelowem. Rząd tych, którzy zostali zbałamuceni, będzie traktował łagodnie. Ci co do strajku namawiali, muszą być ukarani. Rząd przyjmie tych, którzy pragną do służby powrócić. Na tem dyskusyę przerwano i odroczono posiedzenie do dziś.

### Wśród strajkujących.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Odpowiedź hr. Tiszy w sejmie wywołała wśród strajkujących wielkie zaniepokojenie. Strajkujący zebrali się wczoraj po południu w pewnej restauracyi w liczbie około 8000. Przywódcy strajku odbyli dłuższą naradę, na której uchwalono zbojkotować dwóch przywódców, obwinionych o zdradę strajku, mianowicie Podessy'ego i Justa. Strajkujący przybyli z prowincyi, znaleźli pomieszczenie u tutejszych kolegów. Komitet strajkowy urzęduje w permanencyi, w lokalu centralnego klubu demokratycznego odbywa posiedzenia. Wskutek pojawienia się policyi i dwóch szwadronów huzarów zaniechano odbycia zgromadzenia, zakazanego przez policyę. Na niektórych stacyach, jak donoszą z prowincyi, padły strzały do pociągów, będących w ruchu; wypadku nie było.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Oprócz aresztowanych poprzedniej nocy 450 kolejarzy aresztowano dziś dalszych 500 i osadzono w domu szupaśniczym. Aresztowanie nastąpiło na mocy ustawy, że kolejarzom nie wolno opuszczać swych stanowisk służbowych bez zezwolenia władzy kolejowej pod grozą więzienia aż do lat trzech.

### Rokowania ze strajkującymi.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Wczoraj o godzinie 5 po południu były sekretarz państwa poseł Voeres i poseł Vazsonyi poczynili kroki, aby interweniować celem rozpoczęcia rokowań ze strajkującymi. W tym celu zaprosili komitet strajkowy do klubu demokratycznego. Komitet oświadczył, że w ogóle nie będzie pertraktował, dopóki uwięzieni nie zostaną wypuszczeni na wolność. Vazsonyi i Voeres udali się do dyrektora policyi Rudnaya w sprawie wypuszczenia uwięzionych na wolność. Posłowie Voeres i Vazsonyi oraz Hock i Lengyel udali się następnie do strajkujących, gdzie Voeres oświadczył, że pojawił się z polecenia ministerstwa i wszystkie oświadczenia, które poczyni, będą dla rządu obowiązującemi.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa strajk kolejowy na Węgrzech dziś będzie ukończony. Po konferencyi delegatów rządu węgierskiego z delegatami strajkujących rząd objawił gotowość przyjęcia wszystkich warunków, postawionych przez personal kolejowy. Strajkiem objętych jest 17.000 klm. kolei żelaznych.

### Strajk a Galicya.

**Stanisławów** 21 kwietnia. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że pociągi z Galicyi w stronę Węgier dochodzą tylko do austryackiej stacyi granicznej w Woronience. (Podobnie dzieje się i z pociągami kolejowymi do Węgier na Ławoczne i Łupków do Mezö-Laborcza, w obrębie dyrekcyi lwowskiej i na Orłów w obrębie dyrekcyi krakowskiej). Pociąg nr. 3173 wczoraj w samo południe pozostał na pierwszej stacyi węgierskiej w Zemirze. Transporty świń do Węgier po drodze wstrzymano, Stacya Körösmezö żadnych pociągów, ani osobowych ani towarowych nie przyjmuje.

## Z obozów ruskich.

(*Hajdamaki* wykryły nieprzyjacielskie plany wojenne. — Nagroda za szpiegostwo. — *Halicsanin* o „Siczach“ i redaktorze Petryckim w roli Chmielnickiego).

Aż 14 większych i mniejszych artykułów oraz notatek zamieściły w ostatnim numerze *Hajdamaki*. Wszystkie te artykuły były w różnych czasach skonfiskowane, a teraz wydrukowano je pod płaszczykiem interpelacyi posła Wasyla Jaworskiego. Świeżo zamieściły *Hajdamaki* szumną odezwę pt. „Rodymci“ (rodacy), w której redakcya wyłuszcza swym czytelnikom, jak doniosłe ma znaczenie w wojnie kradzież planów armii nieprzyjacielskiej i donosi sposobem tajemniczym, że udało się jej wykraść podobne plany armii nieprzyjacielskiej, którą są naturalnie „Lachy“. Rzekomi szpiedzy podpatrzyli te nieistniejące plany i bredzą, że „nasi wrogowie dokładają wszelkich sił, aby jak najdłużej podtrzymywać analfabetyzm lub przynajmniej nie dopuścić do szerzenia oświaty w języku ojczystym“. Ci „wrogowie“ starać się mają dalej „uciskać ujarzmiony naród, o ile można, aby jak najmniej mógł wychować swej własnej inteligencyi; niszczyć rozwój ekonomiczny w ogólności, a specyalnie rozwój rzemiosła, kupiectwa i przemysłu; ograniczać szerzenie świadomości nacyonalnej i przywiązania do niej. Dalej twierdzą *Hajdamaki*, że „wróg“ postanowił wykorzenić ruski język a zaprowadzić polski, głównie za pośrednictwem szkół, „siostrzyczek“ i kościołów. Punktem ostatnim owego „planu wojennego“ ma być to, że „Lachy w Galicyi dla pokonania narodu ruskiego tajemnie połączyli się z lwowskim sztabem moskiewskich jurgeltników i ich sojusznikami na prowincyi“.

Odezwa donosi następnie, że opublikowanie tych „planów“ wywołało straszną nagonkę za *Hajdamakami*. Redakcya przyrzeka, że dalej będzie zdradzała i omawiała „lackie plany i zamiary“, a równocześnie wzywa ogół, by prenumerował to pisemko, bo tylko wtenczas, kiedy *Hajdamaki* będą pod każdą strzechą, Rusini będą mogli przeprowadzać plany, które redakcya układa, *ergo*: „szyrit *Hajdamaki* pid kożdu strichu“.

*Hajdamakami* i „Siczami“ zajął się dzisiejszy *Haliczanin* w artykule pt. „Dzieci czy szaleńcy“. Wspomniany dziennik pisze: „Wśród galicyjskich ukraińców powstał ferment, nadający ukrainofilstwu takie dziwaczne formy i objawy, iż wowoływałyby one śmiech, gdyby nie podgryzały i bez tego już osłabionego organizmu narodowego Rusi galicyjskiej i nie podrywały podstaw istnienia ruskiej ludności w Galicyi“. Ani *Dilo*, ani bazyliański *Misyonar* nie występują przeciw tym zgubnym objawom, z którymi pierwsze sympatyzuje. Także i część duchowieństwa ruskiego skłania się ku ruchowi radykalnemu, który godzi w fundamenta wiary i cerkwi. Następuje streszczenie znanej czytelnikom *Gaz. Nar.* broszury „Charakternyk“.

Jużto trzeba przyznać Mychajle Petryckiemu, że jego częste zaproszenia do prenumeraty *Hajdamaków* są zawsze bardzo znamienne i interesujące. *Haliczanin* przytacza jedno z takich zaproszeń: „Chmielnicki był wroga, bo miał od Boga dar układania zręcznych planów ze swymi pułkownikami, a naród je ślepo wykonywał. Błąd jeden popełnił, że nie kończył od razu, kiedy jeszcze miał siły. Ja (Petryckij) w połowie drogi nie stanę i tego daru, jaki mam od Boga, robienia wielkich planów, nie zakopuję, choć bardzo cierpię, tylko ja znów nie rozedrę się. Mnie tu trzeba pomocników, sekretarzy, adjutantów tu w miejscu. Nu, a to już każdy gospodarz zrozumie, że najlepsze konie bez obroku długo pługa nie pociągną. Tym obrokiem — to przedpłata“.

*Haliczanin* dodaje od siebie takie uwagi: „Nie możemy przytaczać pełnej treści pism p. M. Petryckiego, w których on werbuje włościan do „mobilizacyi“ tak, jak „pułki kozackie za Chmielnickiego“ i do „agitowania takich Korsuniów, takiej Piławy, takich Żółtych Wód i Zborowów, że nasi sławni pradziadowie z uciechy i w mogiłach zarechoczą się“, gdyż wyżej przytoczone wyjątki, w których p. M. Petryckij raz stawia się powyżej Chmielnickiego a potem zrównywa się z „koniem“, wystarczają, aby zrozumieć do jakiej śmieszności dochodzą w swem ukraińskiem zawzięciu niektórzy propagatorzy idei „bez chłopa, pana i popa“. „Przypatrzywszy się jednak dokładnie tym objawom — kończy *Haliczanin* — nie można powstrzymać się od pytania: czemże jest takie ukraińskie „Charakternyka“ i *Hajdamaków* oraz pokrewnych im po duchu *Dila* i *Swobody*, czy to gra dziecięca, czy też choroba psychiczna?“

## Wojna rosyjsko-japońska.

### Ks. Chilkow wraca do Azyi.

Dwa tygodnie temu wrócił do Petersburga minister komunikacyj ks. Chilkow, aby wypocząć po ogromnych a pożytecznych trudach około ułatwienia komunikacyj, na Sybirze, zwłaszcza na Bajkale i odebrać znakomitą nagrodę, bo order Aleksandra Newskiego i d. 18 bm. znowu odjechał na Bajkał. Nowe kłopoty z transportem, bo lód na Bajkale pęka, puszcza a kolej okrężna nie gotowa. Położenie musi być tam wcale krytyczne, skoro minister nie odpocząwszy napowrót wraca.

Szyny kolei konnej na jeziorze uprzątnięto z powodu spodziewanej odelgi, która też już się poczęła. Musi nastąpić w ruchu konnym i pieszym na jeziorze przerwa, która się kilka tygodni pociągnie, bo gdy u brze-

---

14

MARYA RODZIEWICZÓWNA.

## CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Rozepchał ich, po łodziach spojrzał i zwrócił się do Maksyma.

— Twoja czajka najsprawniejsza. Nu, wylej ty wodę, to idź po siano, wyściel i drugie wiosło dostań. A żywo, żebym nie czekał!

— Ja nie zdążam, jak Boga kocham i siana skąd wezmę i wiosło kto mi da?

— Jak mówisz! — huknął Kasyan. — Ot widzisz siano u Łusieckich, idź, przynieś a wiosło już mam.

Sięgnął w pierwszą łódkę, wziął leżące wiosło, spróbował, rzucił, spróbował parę innych, wreszcie wybrał sobie najdogodniejsze i wrócił.

Właściciel nie bronił, tylko spytał pokornie.

— Całkiem zabierasz, czy odniesiesz?

— Zobaczę — rzucił niedbale, a podnosząc głos, huknął w stronę łodzi z sianem:

— Hej, wy tam, Łasiczanie! dajcie tu dla mnie siana wiązkę, żywo przynieście!

[illegible] popieszu, potem łódkę wysiał. Zośkę wprowadził i w garście splunąwszy, do wiosła się wziął.

— Idź na przód, ruro! — warknął do Maksyma — możesz sobie legnąć, ja sam doprowadzę i dopcham!

Jednym naciskiem potężnych ramion odepchnął łódź na środek rzeki, po rozlanem tem morzu spojrzał, zoryentował się i rzekł:

— Na Łasick pojedziem?

— Straszno. Przy młynisku kra się zbiła — rzekł Maksym.

— To przejedziem przez gardło. Nie twój kłopot.

— A już najgorsze, że ja chleba z domu nie wziął a będzie trzeba nocować.

— Ot, bieda. Ja bywam tydzień bez chleba, a setkę was zaduszę, jak robaków. Jak zgłodniejesz, to mocy nabierzesz. A skąd tobie wiadomo, że będziesz nocować, może nocą będziemy wracać. Będzie, jak panienki wola...

— Chyba zanocujemy! — rzekła Zośka. — Jest tam chata przy młynie a jeść dostaniemy u żyda. Kawał drogi, a mnie tam trzeba obejrzeć cały folwark, bo to mój teraz. Wiesz Kasyanie, że ojciec umarł?

— Słyszał ja i szkodował. To panience dali z ojcowizny Czahary, już na wydział, na majątek?

— Tak, a paniczowi Wacławowi Ługi.

— To wrócił panicz Wacław?

— Nie, ja jemu uprawiać będę Ługi.

— Ahe. Panienka potrafi, nie ma strachu. Dobry tam młynek, ja go nieraz mijał, na drzewie flisakując. Tak lekko się obraca, jak Ostapowa Marysia w tańcu. A gdzież tam panienka żyć będzie? Chyba w Ługach?

— Tam dzierżawca jeszcze dwa lata siedzieć ma. Nie wiem, gdzie osiądę. Do zimy trzeba chatę skleić.

— Nie bieda! — wtrącił Maksym. — Byle grosze, dom będzie. Gotowe sprzedają żydy po lasach a i drzewa pod młynem idą płyty setne. Ja sam panience budynek postawię, jaki lubo! To już z panienki ręki będą trawy rozdawać, nie żyd? A on gadał, że już z góry za ten rok paniczowi Karolowi zapłacił.

— Tak mówił? — zastanowiła się i zmarszczyła brwi, przeczuwając nową sprawę z rodziną.

Potem ruszyła ramionami i dodała:

— Zobaczymy.

— Poczujem! — mruknął Kasyan. — Panience trzeba zaraz Czaharów, to żyd ustąpi. Pamięta panienka starą lodownię w chmielach, za gorzelnią w Woronnem?

Uśmiechnęła się, a on się też zaśmiał cicho, chytrze, drapieżnie, pokazując z za warg dwa rzędy drobnych, ostrych zębów w grymasie tygrysa.

— Udało się! — zuchwale podniósł głowę i oparł się potężniej na wiośle, aż łódź skoczyła, jak żywa.

I zaczął gwizdać, patrząc po czarnej, zburzonej toni.

Spojrzała po nim, myśląc, że słusznie chłopi dali mu przydomek „Wilkodawa“. Miał w sobie bezczelność, zuchwalstwo, chytrość i siłę zwierza młodego, silnego, pewnego zdobyczy. Głowa mała na potężnych barkach, oczy wsunięte pod czoło, małe połyskliwe, zielonawe, szczęki potężne, nos cienki o ruchliwych, jakby węszących nozdrzach, usta wąskie, rudawy zarost, nikły, po twarzy parę blizn białych od bójek, lewe pół ucha oddarte, wiek nieokreślony od trzydziestu do czterdziestu lat.

Kasyan pochodził z Woronnego, ale grasował po całej okolicy, roznosząc wszędzie postrach. Zbójem był i rabusiem, awanturnikiem, pijakiem i hulaką z fachu i powołania. Nikt nie pamiętał, aby pracował kiedykolwiek na roli, aby gospodarzył. Na jego ziemi siedział brat z rodziną, Kasyan się wałęsał od wyrostka. Z początku sługiwał po dworach, ale nigdy długo, czasami szedł z flisami, najmował się do ziemnych robót lub do leśnych wyrębów.

Lubił być w gromadzie i rej wodził, gdy mu przyszła fantazya, szedł w ogień i wodę, dokonywał szalonych sztuk siły i odwagi, ze śmiercią lubił się zmagać lub się z nią drażnić.

O pieniądz nie dbał — grosza nie uchował; rabował, kradł, bił, oszukiwał, kłamał — przez zamiłowanie awantury i złośliwą uciechę spłatania figla, zrobienia szkody. Rzecz cudza — o ile nie strzeżona — była dlań nie łakomą, choćby to był wór złota, ale byle szmata, o której się dowiedział, że ktoś ją starannie chowa, nabierała dlań wartości drogocennej zdobyczy.

Ryzykował życie dla jednej gęsi u sknery baby, dla bułki na straganie chciwej żydówki, dla kawałka rzemienia u bogacza chłopa, dla paczki zapałek u arendarza. Rzecz zdobytą często niszczył, ale gdy mu zdobycz odebrano — z zaciętością znowu odkradał, choćby po latach — pozornego zapomnienia lub mścił się krwawo.

Czółno płynęło chyżo, bo prąd wiosenny silny był i droga, kędy okiem rzuć. Stary Maksym czasami protestował przeciw kierunkowi — wspominał wiry, rybne tamy, podwodne pale, mielizny, Kasyan niedbale parł prosto, jak strzelił — powtarzając zuchwale:

— Głupstwo! namagaj — i nie skamlaj. Ja prowadzę. Sądzono utopić się — to w misce barszczu się utopisz; sądzono dopłynąć — morze po kolana!

I tak sunęli, jak czajki nad wodą.

Nareszcie ugrzęźli na jakiejś zalanej łące. Nie pomogło popychanie wiosłami, ani cofanie, czółno stanęło. Maksym lamentował. Zośka rozglądała się, kędy wyskoczyć, żeby ulżyć ciężaru i wskazała Kasyanowi rosochatą wierbę opodal.

— Żeby tam się dopchać...

(C. d. n.)

**TAPETY** story i żaluzje **A. Krzysztofowicz,** Lwów — Hotel George'a. *Wzory wysyłam franco.*

gów lód kruszeje i ani saniną ani pieszo poruszać się nie można, to dalej ku środkowi lód jeszcze trwa gruby (tej zimy na dwa metry), tak iż przebijać go niepodobna. Kilka stacyj kolei okrętnej jest od biedy gotowych, ale cała kolej ma być dopiero w sierpniu wykończoną.

### Na lądzie.

Tuż po katastrofie „Pietropawłowska“ donoszono o pojawieniu się w zatoce Peczelskiej 70 japońskich okrętów przewozowych, które jakby ku K i n c z o u zdążały. Kinczou leży o 30 kilometrów od Portu Artura w tem właśnie miejscu, gdzie się Kwantung na półtrzecia kilometra zwęża. Ale jak całe zachodnie wybrzeże półwyspu Liaotong, którego cypel południowy zowie się Kwantungiem, jest piaskiem zawiane, to koło Kincz u bardzo płytkie mielizny sięgają aż na 5 do 10 kilometrów w morze. Lądować tam wojsku jest przeto rzeczą niesłychanie trudną, a nadto załoga portartnrska mogłaby po kolei gnieść każdy wylądowany oddział. Zresztą ma na Liaotongu stać 30.000 Rosyan. Podobnie ma się rzecz z położonym wyżej Portem Adamsa a nie o wiele lepiej z jeszcze dalszą zatoką, Fuczou.

Na K o r e i zajmują się Japończycy dwoma zadaniami. Z bajecznym pośpiechem budują k o l e j z Seul do Widźu, gdzie się koncentruje armia japońska. A nadto usilnie fortyfikują nie tylko F u s a n, skąd idzie kolej do Seul i ośm silnych fortów tam wznoszą, ale oraz Masampho (naprzeciw Japonii) tak, aby ten ważny port był na wszelkie wypadki bezpieczny.

### Rosyanie w Korei północno-wschodniej.

Obiega pogłoska, że silna kolumna rosyjska pojawiła się koło Sugczen, patrole jej zajęły to miasto, podczas gdy główna siła d. 18 bm. Punkczen (160 kilom. na północ od Gensanu) obsadziła. Według innej wersyi pojawili się kozacy pod Syonsong nad rzeką Tiumenem, dokąd 5000 kozaków zdąża. Konzul japoński w Sugczen telegrafował po parowiec, którym wraz z osiadłymi tam Japończykami do Gensan odpłynął. Wnet potem przybyło tam 33 kozaków. Japończycy nie bardzo się kłopocą tymi kozakami i sądzą, że jeśli kto ma być w obawie, to kozacy a nie oni.

### Chińczycy likwidują.

Prasa petersburska podnosi, że przebywających w Rosyi europejskiej a zwłaszcza w Moskwie Chińczyków dziwny ogarnął niepokój. Wyprzedają jak najśpieszniej swoje towary, aby wynieść się z Rosyi, a to wskutek wiadomości, jakie z ojczyzny otrzymali. Tak samo wynosili się z pośpiechem Japończycy z Władywostoku przed pierwszym atakiem na Port Artura.

W Paryżu zapewniają, że w północnych Chinach stoi armia 100.000 Chińczyków zupełnie wyćwiczona i wyekwipowana, w której 130 Japończyków na wyższych stopniach oficerskich służy. Z Petersburga donoszą, że w głębi Chin rosyjskie misye i inżynierowie rosyjscy narażeni są na napady i zachodzi obawa, że Chiny nie długo dotrzymywać będą neutralności.

## *Listy z kraju.*

**Halicz** dnia 20. kwietnia.

(„Sicze“. — Zapowiedź „czegoś“ na Zielone Swięta).

W czasie świąt ruskich przychodzą w odwiedziny z za Dniestru z okolic Wojniłowa krewni naszej czeladzi folwarcznej.

Jeden z nich opowiadał mi potem:

— Co to oni rozpowiadają, proszę pani! Aż dziwno słuchać; jakieś ustanawiają sobie wszędzie po wsiach „Sicze“, czy coś takiego i to się wszyscy za porządkiem z pisują, chłopcy, kobiety, dziewczęta... I mówią, że się nikogo nie boją i nikt im nie śmie się sprzeciwiać. Ani wójt, ani ksiądz, ani żandarm. Mają takich swoich, co przyjeżdżają ze świata i przez nich wszystko zrobią w Wiedniu, co im „nie recht“ i dlatego śmieją się ze starosty i żandarma.

— I cóż, będą strajki? Nie będą chodzić na robotę?

— E nie, strajki to nie. A na robotę to nie będą i tak chodzić i nie puszczą do wsi nikogo obcego. A pan z D. i z K. to się śmieje i mówi: Róbcie sobie, co chcecie! Ale co to takiego znaczy, proszę pani? Mówią, że teraz przyjdzie nowa ustanowa i wszystko będzie inaczej. Starsi gospodarze nic nie wiedzą, tylko młodzi mówią: Nam cesarz dał prawo. A jakie? To aż po Zielonych świętach się dowiedzą wszyscy. — A teraz to wpisują się wszędzie po wsiach do tych „Siczy“ i to po wszystkich wsiach za Dniestrem, Dorohów, Kołodziejów, Seredne, Błudniki. I w Zielone Swięta coś będzie..

Poczciwa twarz Michała wyraża zdziwienie i tajemnicze oczekiwanie, pełne ciekawości. Tłómaczę mu, że nie ma prawa, któreby komuś nakazywało pracować, jeżeli nie służy, ale za co będzie jeść? A ci z miasta co przyjeżdżają radzi zbierać pieniądze. Bo prawda, że są składki?

— A są! proszę pani — ale to po cichu.

— No to i obłowią się na biednych chłopach, którzy jeśli nie puszczą do wsi cudzych ludzi, to źle wyjdą. Bo jeżeli nikomu nie można nakazać pracować, — to i zakazać pracy drugim też nie wolno.

Ale tajemnicza zapowiedź Zielonych Swiąt mimo tego intryguje poczciwca. Widocznie z tych ciemnych, bałamutnych relacyj, jednak zupełnie wiarygodnie i szczerze powtórzonych, narodowy komitet przygotowuje przecież za pomocą „Siczy“ nowe awantury.

Bardzo przykre są takie objawy rozstroju społecznego. Z drugiej strony, patrząc z dalszego punktu historyi, myśli się, że jednak dla interesu obudzenia z uśpienia i otworzenia oczu jeszcze wielu Polakom, takie dawki energiczne strajkowych emocyj podziałają dobrze na niektóre apatyczne dotąd sfery.

*M. H.*

**Żydaczów** 18. kwietnia.

(Zmiana na korzyść. — Budowa kościołów i kaplic).

Niby cicho, niby nic się nie zmieniło, a przecież ktoby chciał i umiał posłuchać, temu powiedziałyby szmery fal Dniestru, Stryja i Świecy, że w naszym powiecie wiele, bardzo wiele w ostatnich latach na korzyść się zmieniło, że w niejednym straconym już prawie zakątku zadźwięczała znowu nuta swojska i zadrgało serce uczuciem tęsknoty i miłości ku matce Ojczyźnie.

Niby cicho, niby jednakowo a przecież co święto i niedziela daleko po całym obszarze ojczyzny wiatr niesie echo dzwonów, odzywających się z kościółków i kaplic, pobudowanych na chwałę Bożą a na pożytek i zbawienie dusz, tułających się do niedawna od cerkwi do cerkwi z prośbą o pomoc w potrzebie, o ratunek w nieszczęściu.

Kościoły w Derżowie i Hucie szczerzeckiej, kościółki w Cucułowcach, Młyniskach Jajkowcach i Daszawie gromadzą już około swych zacnych kapłanów nie setki, ale tysiące wiernych dzieci Polski, którym świętość obrządku i słowa polskiego odżyła w sercu, jak ta rola pod promieniami wiosennego słońca.

Ze łzami w oczach, na klęczkach ciśnie się lud ten nasz, długo zapomniany, długo zaniedbany do świątyń Pańskich i pije spragnioną duszą prawdę i poczuwa się do łączności, do jedności z tymi wszystkimi braćmi i siostrami, którzy ich w miłości wiary świętej i obrządku, w miłości ojczyzny wyprzedzili, mając szczęśliwsze warunki bytu i otoczenia.

Na ukończeniu znajduje się śliczny kościółek w Demence poddniestrzańskiej, zbudowany ofiarnością pp. Widajewiczów, a rozpoczęto już budowę większych kaplic w Kijowcu, Czernicy i Rudnikach.

Bóg łaskaw dał nam i dobrych duszpasterzy w powiecie i zacnych obywateli, którzy pojmują, jak ojczyznę kochać należy, co i jak na jej ołtarzu składać należy, ażeby zjednoczyć siły nie tylko do zwycięstwa nad wrogiem, który czyha z zewnątrz, ale także do przełamania złego, stawianego nam przez załogi ludzi, wrogo dla nas usposobionych a przewrotnych, którzy czynem i słowem od wsi do wsi szerzą agitacyę, celem wzniecenia pożaru w chacie brata sąsiada!

Więc niby cicho u nas, niby nic nowego a jednak łączymy się, dźwigamy się, gasimy tu i ówdzie pożary, wzniecane zbrodniczą ręką, zbieramy się na głos dzwonu w nowo pobudowanych naszych kościołach, padamy na kolana przed wizerunkami Najśw. Panny Niepokalanej i mówimy sobie w głębi serca cicho, ale z twardością stali, że stać zawsze będziemy przy naszym obrządku i czcić zawsze będziemy zacnych naszych kapłanów i obywateli ziemian, którzy garną lud do serdecznej piersi braterskiej.

Oby śladem ziemi żydaczowskiej poszły i inne powiaty tu, na wschodnich kresach a staniemy się wnet silni, dźwigniemy obrządek nasz i poczujemy się Polakami.

**Kochawina** 20. kwietnia.

Wspólne „święcone“ w nowych osadach mazurskich: w Jajkowcach i Daszawie.

W ostatnich dniach byliśmy tu świadkami i zarazem uczestnikami miłych bardzo uroczystości. Oto czcigodny ks. proboszcz, Jan Trzopiński, który w ubiegłym roku w obrębie swej parafii utundował 2 nowe tak zwane ekspozytury polskie, to jest w Jajkowcach koło Żurawna i Daszawie koło Stryja i który je obydwie obsadził kapłanami polskimi (a to Jajkowce objęli OO. Franciszkanie, a Daszawę OO Salezyanie), sprawił tym nowym osadnikom polskim w tych miejscowościach uroczyste wspólne „święcone“.

Przybył naprzód do Jajkowiec wszystek kler kochawiński i odbyło się przedewszystkiem nabożeństwo dziękczynne za łaski i dobrodziejstwa, otrzymane w ciągu upłynionego pierwszego roku od chwili kolonizacyi. Podczas tego nabożeństwa osobna kapela wiejska, złożona z osadników w Jajkowcach, którym ks. proboszcz sprowadził instrumenta muzyczne i nadał kapelmistrza, odgrywała z nut odpowiednie piesni. Gdyśmy się następnie zebrali na „święcone“ na plebanii, przemówił ks. proboszcz, życząc wesołego Alleluja osadnikom i zachęcając ich do pracy i miłości wzajemnej, oraz do jedności na podobieństwo jajka święconego, które, acz owalne, stanowi przecież przepiękną całość. W odpowiedzi na te słowa jeden z kolonistów, obdarzony swadą iście oratorską, dał wyraz wdzięczności całej kolonii dla ks. proboszcza, otaczającego bez przerwy wszystkich kolonistów, zebranych z różnych wiosek zachodniej Galicyi, ojcowską prawdziwie pieczołowitością. Poczem spożyli wszyscy wspólne „święcone“ i pokrzepili się skromną przekąską i poczęstunkiem a uradowani z łaskawości dla nich wszystkiego kleru, rozeszli się do domów swych, gdzie ich — był to dzień roboczy — czekały już pilne zajęcia gospodarskie. Przy pożegnaniu dzielna kapela popisywała się znowu licznymi marszami i narodowymi utworami.

W kilka dni później, w niedzielę przewodnią, odbyło się wspólne święcone w Daszawie. Tutaj dla upamiętnienia instalacyi OO. Salezyanów, którzy tam objęli duszpasterstwo, miała miejsce pierwsza adoracya N. Sakramentu z odpowiednią nauką. Tę ostatnią wygłosił miejscowy superyor O. Jan Swierc, Salezyanin, a po sumie odbyła się uroczysta procesya po gazonie dawniej dworskim, oraz poświęcenie i oddanie parafian pod opiekę N. Serca P. Jezusa i solenne „Te Deum“. Poczem ks. proboszcz Trzopiński, podobnie, jak w Jajkowcach, spożył z osadnikami jajko święcone i przemówił od serca do kolonistów, zachęcając ich do cnót i praktyk, dla ludu polskiego w tych stronach najodpowiedniejszych. Następnie ks. proboszcz z ks. superyorem Swiercem udali się do miejscowego proboszcza ruskiego dla złożenia mu życzeń z okazyi świąt wielkanocnych, przyczem znowu kapela jajkowiecka, jak podczas całego nabożeństwa, tak i teraz, czynny brała udział.

Gdy to się działo, miła niespodzianka uradowała wszystkich. Oto przybyli ze Stryja umyślnie na to święcone dwaj panowie: kniaź Świdrygiełło, właściciel dóbr Błonie i ks. profesor gimnazyum W. Dziedzic. Pierwszy z nich, widząc niezwykle podniosły nastrój wśród parafian daszawskich, zabrał publicznie głos i wypowiedział do włościan dłuższą przemowę. Uwydatnił w niej różnicę, jaka w krótkim czasie zaszła w Daszawie, zachęcał kolonistów do kroczenia razem z obywatelstwem, „bośmy — rzekł — wprawdzie dwa stany, ale należące do jednego narodu“ i dodał wreszcie, że lud polski, tu osiadły, niech zawsze liczy na pomoc i wpływ braci obywateli ze stanów wyższych. Na dowód tej życzliwości ofiarował kniaź Świdrygiełło 20 wagonów kamienia pod budowę nowego kościoła w Daszawie. Ofiarą tą porwał mowca za serce wszystkich daszawskich mazurów.

Po południu uroczyste nieszpory z przepiękną nauką miał ks. profesor Dziedzic, a na zakończenie odbyło się jeszcze wieczorem przedstawienie dwu utworów scenicznych pod kierunkiem WW. Sióstr Rodziny Maryi, prowadzących tu szkółkę polską. Tendencyą tych utworów scenicznych było wpoić w serce ludu polskiego: unikanie pijaństwa i podszeptów szatańskich, tudzież utrzymywanie i pielęgnowanie w dzieciach miłości i czci dla swych rodziców, choćby ci nosili na sobie siermięgę włościańską.

*Ks. E. B.*

# Kronika.

*Lwów dnia 21. kwietnia 1904.*

**Kalendarzyk.**

W piątek 22 kwietnia Fotera i Kają M. — Gr. kat. Jewpsychya. — Kal. słow. Strzeżymira.
Wschód słońca 5·08, zachód 6·51.

W sobotę 23 kwietnia Wojciecha Bisk. — Gr. kat Terentya — Kal. słow. Wojciecha św.
Wschód słońca 5·7, zachód 6·52.

W niedzielę 24 kwietnia Jerzego. — Gr. kat. Antipy M. — Kal. słow. Jerzy św.
Wschód słońca 5·03, zachód 6·54.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei zamianował star. komisarzy budownictwa Włodz. Bessagę naczelnikiem sekcyi konserwacyi Tarnopol II., oraz Józ. Łysakowskiego, naczelnika sekcyi konserwacyi w Czortkowie, naczelnikiem w Kołomyi, nakoniec komisarza budownictwa Maur. Konteckiego w Stanisławowie naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Czortkowie.

— **Dodatek aktywalny dla urzędników.** W sprawie uregulowania dodatku aktywalnego była wczoraj deputacya urzędników z Pragi, Lwowa, Tryestu, Gracu, Berna u dr. Koerbera i u ministra skarbu. Obaj ministrowie przyrzekli przedłożone im postulaty gruntownie zbadać.

## Kronika lwowska.

= **Nabożeństwa dnia 22 bm.** W kościele OO. Jezuitów drugi dzień trzydniowego nabożeństwa przed uroczystością opieki św. Józefa. Solenne nabożeństwo z kazaniem o godz. 6 wieczór.

= **Kupiectwo lwowskie** zebrało się wczoraj nadzwyczaj licznie na wiec, na którym po wyczerpującym referacie p. Lewickiego i po ożywionej dyskusyi uchwalono protest przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku czynszowego we Lwowie; czynsze za lokale sklepowe są w naszem mieście już ponad wszelką słuszność wygórowane a podwyższenie jeszcze podatku czynszowego stanowiłoby już krzywdę dla kupców. Protest ten rozesłany będzie wszystkim radnym, nadto jeden z radnych zobowiązał się odczytać go na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej, na którem, jak wiadomo, ma zapaść druga, już ostateczna uchwała co do podwyższenia podatku czynszowego.

= **Gry i zabawy.** Lwowskie tow. Łyżwiarkie oznajmia, że w niedzielę 24 kwietnia br. otwarte zostają stawy Panieńskie dla gier i zabaw sportowych, już od szeregu lat w porze letniej tam w życie wprowadzonych. W tym roku dokonano zupełnej rekonstrukcyi kortów tennisowych. Osiągnięte przez to właściwości terenu są nieprześcignione i zadowolą niezawodnie najwybredniejszych nawet sportowców. Place te będą do codziennej dyspozycyi publiczności począwszy od wczesnego ranka, aż do zapadającego zmroku. Wobec wzrastającej wszakże liczby grających wskazanem będzie, zwłaszcza w południowych godzinach, celem uniknięcia niemiłego zawodu, zastrzegać sobie z reguły wcześnie, tj. przed dniem, na grę przeznaczonym, zatrzymanie placu.

O bliższych warunkach objaśni interesowanych kasa dzienna na miejscu.

= **Zmiana nazwiska.** Namiestnictwo zezwoliło ks. Szczepanowi Koziarzowi, wikaremu przy kościele św. Antoniego we Lwowie, zmienić nazwisko rodowe „Koziarz“ na dawne nazwisko rodowe „Szydelski“.

= **Z izby sądowej** (*Zabójstwo*). Dziś stanął przed sądem przysięgłych Jan Mazepa, włościanin, oskarżony o zabójstwo.

Dopuścił się on zbrodni tej w grudniu z r. na osobie staruszka Martyniaka, który mieszkał w jego domu od dłuższego czasu. Pewnego dnia mianowicie, bez szczególnego powodu, pobił Martyniaka tak silnie, że biedny starowina chorował długo, aż ostatecznie zmarł.

Na rozprawie wczorajszej wskutek werdyktu przysięgłych skazano Mazepę na 6 miesięcy aresztu za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

## Kronika krajowa.

**List ze „Saksów.“** Jaką ciężką dolę przechodzą nasi robotnicy w Niemczech, najlepszym dowodem może być list, nadesłany przez robotników ze Saksonii do starostwa krakowskiego. List ten brzmi: „Prosimy p. delegata, aby się ujął za nami, bo nas przysłało tutaj biuro krakowskie (podany adres) a znajdujemy się we wielkiem więzieniu. Okna naszego mieszkania są opatrzone kratami; drzwi zamykają na noc o godzinie 8 wieczorem a na dzień pędzą ludzi do roboty i przytem biją. Kontrakt nam dali fałszywy i niestemplowany. Mieszkamy nad stajniami i pod nami się świeci. Jakby ogień powstał, tobyśmy z zamknięcia i przez kraty w oknach nie uciekli. Upadamy do nóg i prosimy bardzo, aby się pan delegat ujął za nami. Jednego chłopa pobił bardzo ekonom. Jak wychodzą ludzie do roboty i jak im czego brakuje, to zaraz biją. Jak się człowiek chwilę opóźni i wolniej idzie, to psem szczują i śmieją się, że pies człowieka pogryzie. Jedną dziewczynę poszczuty pies pokąsał i noga ją boli. I na to wszystko musimy patrzeć bezradni i bezbronni, żeby nas co gorszego nie spotkało, jakbyśmy się za nią byli ujęli. Czytaliśmy o murzynach, co ich do niewoli sprzedawali; to nam się zdaje, że my są takimi murzynami, co się sami do takiej niewoli muszą sprzedawać za pomocą faktorów. — Wyspanie mamy takie: po trzy fury słomy w jednej izbie na parę miesięcy. Jak ta słoma wygląda, to lepiej nie pisać. Prosimy bardzo o poratunek i wyciągnięcie nas w jaki sposób z tej niewoli“. Następują podpisy i adres. Starostwo krakowskie wdrożyło dochodzenia co do postępowania wymienionego w tym liście biura.

**Śnieg w kwietniu.** Z Worochty donoszą, że wczoraj spadł tam obfity śnieg i leży na górach warstwą pół metra grubą. Równocześnie temperatura bardzo się obniżyła.

**Z Czortkowa** piszą nam: Dnia 27 i 28 zm. urządził komitet pań wentę wielkanocną, przeznaczając z niej czysty dochód w połowie na wycieczkę włościan polskich do Krakowa (projektowaną przez miejscowe koło towarzystwa szkoły ludowej) a w połowie na budowę kaplicy w Ułaszkowcach. Wynik był, jak na nasze stosunki, bardzo pomyślny. Datki bowiem wpłynęły hojnie tak w gótówce, jakoteż i w rozmaitych artykułach spożywczych, nadesłanych z dworów okolicznych. Komitet urządził własnym kosztem śniadanie, w którem wzięła udział liczna publiczność. Nie brakło i datków od włościan, zwłaszcza z Ułaszkowiec, skąd otrzymaliśmy jaja i drobne kwoty, składane w nadziei przysporzenia funduszów na budowę kościółka, którego ludność tamtejsza gorąco pragnie.

Po zamknięciu rachunków dochód wynosił 741 kor. 40 h. a gdy rozchód tylko 34 kor. 59 h., przeto dochód czysty 706 kor. 81 h., z której to kwoty połowę (353 kor. 40 h.) oddano zarządowi czortkowskiego Koła Szk. lud. na cel wycieczki włościan do Krakowa, drugą zaś połowę złożono na książeczkę banku zaliczkowego w Czortkowie, jako początkowy fundusz miejscowego komitetu popierania budowy kaplicy w Ułaszkowcach.

Wszystkim ofiarodawcom i biorącym udział w wencie, którzy przyczynili się do przysporzenia funduszów dobrym i pożytecznym celom, składa komitet szczere Bóg zapłać!

**Wybuch benzyny.** Z Przemyśla donoszą: Wczoraj o 10 wieczorem usłyszano detonacyę w suterenach domu przy ul. Jagiellońskiej 9. Detonacya była tak silna, że w sąsiednich domach popękały szyby. Straż pożarna i policya przybyły bezzwłocznie na miejsce wypadku. Sprawdzono, że wybuch nastąpił w lokalu, gdzie stał motor benzynowy, używany do wyrabiania krup, od dłuższego jednak czasu nie puszczany w ruch. Wybuchła, o ile dotychczas sprawdzić było można, benzyna, zawarta w naczyniu zamkniętem. Skutkiem wybuchu runął sufit mieszkania parterowego, położonego nad suterenami. Dwoje dzieci, znajdujących się w górnym pokoju, poniosło śmierć na miejscu Kamienica jest znacznie uszkodzoną. Policya przypuszcza, że zbrodnicza ręka wstawiła butel z benzyną do podziemia i spowodowała wybuch.

**Nowe kradzieże kolejowe.** Z Tarnopola donoszą: Od pewnego czasu popełniano na przestrzeni między Berezowicą a Tarnopolem kradzieże kolejowe różnych przedmiotów, łącznej wartości około 1.000 koron. Obecnie przypadek posłużył do wykrycia szajki, złożonej z paru mieszczan i trzech wydalonych robotników kolejowych, których dziś aresztowano. Mianowicie kupiec z Mikuliniec Aba Schwarz poznał w tutejszym handlu dwa bale przędziwa, które wysłane do firmy berneńskiej, w drodze przepadły. Dochodzenia policyjne po nitce do kłębka doprowadziły do ciekawego wyniku. Okazało się, że robotnicy wsiadali do pociągu w Berezowicy, w drodze zaś korzystali z imponująco powolnego tempa kolei, które umożliwiało wyskoczenie na tor, odbicie plomb i wyrzucenie towarów z wagonu, wszystko w czasie ruchu pociągu. Mieszczanie zajmowali się sfinansowaniem owoców pracy swych spólników.

**Niemieccy koloniści.** Z Kołomyi donoszą: W ubiegłym tygodniu wyjechało do Prus 30 rodzin kolonistów-ewangelików z przedmieść Sławce i Baginsberg, tudzież ze wsi okolicznych. Niemcy-katolicy zamieszkali na przedmieściach Mariahilf, Rosenheck i Flöhberg nie przyłączają się do emigracyi.

**Sprawa St. hr. Potulickiego.** Korespondent nasz berliński pisze nam pod d. 19 bm.: Podaliście za dziennikami berlińskimi wiadomość o rozesłaniu listów gończych za hr. Stanisławem Potulickim, jako też, że „aresztowano drugą jego żonę, matkę i brata jego“. Doniesienie to dzienników berlińskich było mylne i uważam za potrzebne sprostowanie tej wiadomości tak ze względu na przezacną matkę St. hr. Potulickiego, jak i ze względu na jego braci: hr. Zygmunta, ordynata w Poznańskiem, Karola, Antoniego i Mieczysława. Stanisław hr. Potulicki niewątpliwie jest lekkomyślnym, z żoną swoją rozwiódł się cywilnie, drugi raz się nie ożenił, a pieniądzmi co prawda tak szastał, iż w lipcu r. z. z powodu licznych długów Berlin musiał opuścić. W czasie pobytu swego w Berlinie utrzymywał on znajomość z jedną awanturnicą, mającą matkę i brata i ta właśnie dama naciągała właścicieli domów, kupców i kogo tylko mogła, odwołując się na swego „narzeczonego“ Stanisława hr. Potulickiego. Skutkiem też skargi j e j wierzycieli uwięziono ją, j e j matkę i j e j brata (a nie matkę i brata Stanisława hr. Potulickiego, jak mylnie dzienniki berlińskie podały) pod zarzutem oszustwa. Rozmawiałem tu z adwokatem, który jest z całą sprawą dokładnie obeznany i ten zapewniał mnie, że w tym wypadku nadużyto nazwiska St. hr. Potulickiego, że padł on ofiarą szajki oszustów a popełnia nową lekkomyślność, nie stawiając się w Berlinie, bo dawne jego długi nie zaprowadziłyby go wcale przed kratki sądu karnego, gdyż nie polegały na oszustwach. Piszę to nie w obronie lekkomyślnego Stanisława hr. Potulickiego ale chodzi o nieplamienie zacnego nazw..

4

# Zofia z hr. Fredrów hr. Szeptycka.

(Ciąg dalszy).

Przywiązanie, którem mąż jej się odpłacał równie serdecznie po blisko pięćdziesięciu latach małżeństwa, jak w pierwszym roku po ślubie, zdradza wiersz Aleksandra Fredry z r. 1871. „Do wiernej towarzyszki mojego życia“:

„Kiedy na schyłku życia sunę myśl po niebie,
Aniołem opiekuńczym zawsze widzę Ciebie,
Dobra, wierna, poczciwa towarzyszko moja,
W sercu Twojem niezłomna, święta była zbroja.
Nie szczędziłaś opieki, nie szczędziłaś znoju,'
W doli, czy w niedoli, w każdej życia dobie,
Zawsze myśląc o innych, a nigdy o sobie!
I teraz sił ostatkiem bez jęku boleści,
Ileż jeszcze Twa dusza poświęceń nie mieści;
Bóg Ci, Bóg jeden wynagrodzić może
Wdzięczność, którą niebawem na grobie położę,
A dzieci i wnuczęta, gdy w gronko usiędą,
Wdzięczne błogosławieństwo powtarzać Ci będą.

Do ugruntowania patryotyzmu, który przyczynił się do pozyskania serca wracającego z wojsk Napoleońskich bohatera a który u pani Aleksandrowej Fredrowej był równie cichym, jak głębokim, przyczynił się wpływ matki i babki, pani kasztelanowej Michałowej Swidzińskiej, która pod opieką słynnej patryotki, Zofii z Krasińskich Lubomirskiej, kasztelanowej krakowskiej, jeździła do Warszawy i bywała tak często w patryarchalnym, odznaczającym się miłością do wszystkiego, co ojczyste, zamku w Opolu.

Matka pani Aleksandrowej Fredrowej, wraz z rodzeństwem, dzieckiem będąc bawiła często w domu ciotki Lubomirskiej, której rezydencya przenosiła się kolejno z Warszawy do Opola, Przeworska i Dobromila; pani starościna Jabłonowska przekazała córce żywą tradycyę księżnej kasztelanowej krakowskiej, którą poplecznik konfederacyi barskiej ksiądz biskup kamieniecki Krasiński, nazywa „kobietą gniazdową“ a której dom kasztelan Koźmian w Pamiętnikach a Falkowski w „Obrazach“ swoich w sposób nader zajmujący opisują.

Podczas czteroletniego sejmu odbywały się w tym domu poważne rozprawy, którym grono wnuków Świdzińskich, Wodzickich, Jabłonowskich i Krasińskich się przysłuchiwało.

I w poważnych także salonach odzywał się już wówczas odgłos szerszego poglądu na potrzeby ludu wiejskiego i starania o oświatę, którym księżna kasztelanowa umiała nadać praktyczny kierunek, zakładając za wzorem Tyzenhausa lubo w mniejszych rozmiarach w Przeworsku fabryki wełniane, bawełniane, pasów jedwabnych i litych i sprowadzając zagranicznych robotników w celu wyuczenia miejscowej ludności.

Opole było w końcu XVIII. wieku takim środkiem umysłowego życia, jak Puławy, co więcej, było szkołą jedności rodzinnej, wzajemnej pomocy krewnych i czynnego miłosierdzia; cnoty te kwitły również po mieczu i po kądzieli w dalszych pokoleniach.

Pod względem patryotycznym silnym zarówno w Opolu, jak w Sulgostowej (domu państwa Świdzińskich), był wpływ królewiczowej polskiej, księżnej saskiej i kurlandzkiej, Franciszki z Krasińskich; królewiczowa „w kolpaczku, napudrowanych włosach i kontusiku na ogoniastej szacie,“ czarując bliższych i dalszych powabem postaci, wykształcenia i wymowy, „wysmukła, jak topola, hoża, jak rozkwitająca różyczka“, zjednywała zwolenników sprawie konfederacyi barskiej, łagodziła niesnaski jej kierowników i skłaniała ich do zgody, starając się ciągle o adherentów dla elekcyi niewdzięcznego często męża, później zaś po pogodzeniu się z Elektorową na dworze saskim w Dreźnie przebywając, ułatwiła ucieczkę do Ameryki Pułaskiemu, którego za panieńskich czasów była ideałem.

Przez dłuższy przeciąg czasu wiodąc życie tułacze, bawiła królewiczowa często w domu swej siostry, a babki pani Fredrowej kasztelanowej Swidzińskiej w Sulgostowej; opisowi też tej świeżej i pełnej wdzięku Basi, staraniom się o jej rękę kasztelana Swidzińskiego, dziadka pani Aleksandrowej, żartom rezydenta Macieńki i opisowi głośnych uroczystości weselnych i górnolotnych toastów poświęca królewiczowa wielką część swego pamiętnika, a po śmierci siostry i szwagra i osieroceniu matki pani Aleksandrowej Fredrowej († 8 września 1789) wspólnie z księżną kasztelanową stara się późniejszej hrabinie Jabłonowskiej stratę rodziców osłodzić.

Prababka księżna kasztelanowa i prawnuczka pani Fredrowa miały wiele wspólnych rysów. Jak księżna Lubomirska, tak i pani Fredrowa były wzorami prawdziwego rządu domowego, skrzętności i gospodarności.

Pani Fredrowa, chcąc pomódz mężowi i umożliwić mu poświęcenie kilku godzin dziennie komedyom swoim, zazwyczaj nader pośpiesznie pisanym, wyręczała go wprawnem piórem w korespondencyach, pisała prawdziwe noty dyplomatyczne do ministrów w sprawach krajowych, załatwiała listy, pisane w interesach majątkowych i rozlicznych innych.

Z współczesnych oddają należną cześć przymiotom pani Fredrowej: kolega jej męża, Feliks Boznański, w wierszach swoich i Ksawery Piech; głuchoniemy ten autor przechowanego w bibliotece Jagiellońskiej w rękopisie pamiętnika (1810—1830) lubo z natury trochę złośliwy i do pochwał nieskłonny, dla pani Fredrowej pod tym względem robi wyjątek, podziwia bowiem jej piękną postawę i niezwykłą uprzejmość w obejściu.

Pomimo, że pani Fredrowa nigdy nie uczyła się malarstwa, udawały jej się niejednokrotnie kopie, wykonane z wielką cierpliwością i dokładnością, lubiła też bardzo roboty ręczne i wiele pięknych haftów ofiarowała kościołom, idąc za przykładem niewiasty z przypowieści Salomonowej, która „szukała wełny i lnu i robiła dowcipem rąk swoich“.

Sama słabowita nie wychodziła nigdy z troski o zdrowie dzieci, każda najdrobniejsza słabość jednego z nich była dla niej powodem do niepokojów i nocy bezsennych a straciwszy dwóch synów, pozostałe dzieci namiętną kochała miłością.

Panna Zofia Fredrówna, urodzona 20 maja 1837 r. we Lwowie, w mieszkaniu rodziców przy ulicy Sykstuskiej, była najmłodszem dzieckiem rodziców swoich.

Pomiędzy matką a córką wyłonił się z zarania dzieciństwa stosunek przedziwnej miłości i przyjaźni, a pani Zofia, będąc świątłością ócz pani Aleksandrowej, a drżąc ciągle o jej zdrowie, po całych nocach pielęgnowała matkę; w ostatnich trzech latach życia pani Fredrowej w Przyłbicach, przykutej do łoża, była najjaśniejszym jej promieniem w dniach niemocy, z samarytańską pieczołowitością starając się ująć jej cierpienia, udzielić jej duchowego pokrzepienia, którego pragnęła jej szlachetna dusza, rozproszyć smutne myśli 85-letniej staruszki i odwdzięczyć się ukochanej matronie za pierwsze nauki pacierza i za czynny przykład miłości ojczyzny.

Pani Fredrowa od dziecka uczyła córkę, że Pan Jezus nakazał kochać ojczyznę; dwa bowiem razy tylko Pan Jezus wylewał łzy: raz nad grobem Łazarza a drugi raz nad ojczyzną swoją Jerozolimą, spoglądając u progu śmierci na pagórki w jej okolicy i przewidując kary Boże, jakie ją dotkną (św. Łukasz XXX, 41).

(C. d. n.)

ska rodziny Potulickich. Powtarzam, że zajście to całe nie dotyczyło jego żadnej drugiej żony, ale kobiety z półświatka i wyłącznie jej rodziny, która wraz z nią oszustw się dopuszczała lub co najmniej jej w oszustwach dopomagała.

**Orłowski.** Po co Orłowski wybrał się do Warszawy, tuż przed wykryciem jego szantaży, wykrywa się obecnie: Oto planował on nowy szantaż. Niejaka pani W., obywatelka z gub. grodzieńskiej, bawiąc w roku zeszłym w Abbazyi, poznała tam przypadkowo Orłowskiego, któremu się zwierzyła z zamiaru przeniesienia się na stałe za granicę, i prosiła o wyszukanie takiej instytucyi, któraby za złożony kapitał „a tous perduc" dawała jej przywilej renty rocznej. Orłowski sprawą zajął się i kilkakrotnie wzywał panią W. o przyjazd do Wiednia i udzielenie mu plenipotencyi. Ale pani W. zwlekała. W początkach marca rb. Orłowski nadesłał pani W. nadzwyczaj świetną ofertę. Za 50.000 zł. zdanego kapitału miała pani W. otrzymywać 6.000 zł. rocznie dożywotniej renty, dostatecznie zabezpieczonej — radził jednak pośpiech, dłuższa bowiem zwłoka może udaremnić korzystną transakcyę. Kiedy i na to wezwanie odpowiedzi nie otrzymał, zawiadomił, że niebawem udaje się za interesami innymi do Warszawy i prosi panią W. o przyjazd, podając adres hotelu Brystol. Zanim pani W. zdecydowała się pojechać do Warszawy a była już niemal gotowa zawierzyć wiedeńskiemu adwokatowi-rodakowi, nastąpiło uwięzienie oszusta.

### Kronika powszechna.

§ **Proces króla belgijskiego z córkami.** Z Brukseli telegrafują: W procesie o spadek po zmarłej królowej belgijskiej sąd cywilny oddalił pretensye córek królewskich, hr. Stefanii Lonyay i ks. Koburskiej, znajdującej się obecnie w sanatoryum pod Dreznem. Skazano je na ponoszenie kosztów procesu.

§ **Polacy w Kanadzie.** Paryski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze: Francuskie władze wysłały przed kilku miesiącami do Kanady i na Aliaskę rodaka naszego, byłego ucznia szkoły batinolskiej, p. T. Obalskiego, dla badań naukowych. P. Obalski zajmował się przedtem wielu sprawami kanadyjskiemi, wydawał nawet pismo *Le Canada*. Wrócił obecnie do Paryża i w uniwersytecie ludowym francuskim przy rue de Faubourg St. Antoine miał wykład o swej podróży. Wykład nader interesujący i jasny, urozmaicony wybornemi zdjęciami fotograficznemi. W krótkim czasie p. Obalski zda sprawę ze swej wycieczki w towarzystwie geograficznem w Paryżu.

W Kanadzie ma p. Obalski krewnego, p. Józefa Obalskiego, inspektora min w Québeku. Otóż, jak okazuje się, p. Józef odkrył radium w starej opuszczonej kopalni łyszczku przy zatoce Murray Bay, w hrabstwie Chavleroix. Próbki rudy, tudzież zdjęcia fotograficzne, dokonane przez siebie, inżynier polski wysłał profesorowi Rutherfordowi, wykładającemu na uniwersytecie w Megill. P. Rutherford stwierdził, że istotnie radium znajduje się w znacznej ilości w pomienionej rudzie. Odkrycie to Polaka będzie miało wielką doniosłość dla Kanady.

§ **Księstwo Walii** opuszczają jutro Wiedeń po 4-dniowym pobycie tamże. Książę Jerzy i księżna Mary of Wales goszczą po raz pierwszy w naddunajskiej stolicy. Głównym celem obecnych odwiedzin angielskiego następcy tronu było podziękowanie monarsze za mianowanie go właścicielem 12 pułku artyleryi. Powitanie odbyło się ze zwykłym ceremoniałem a bardzo serdecznie. W towarzystwie księstwa Walii znajdują się księstwo of Teck. Książę Jerzy jest uderzająco podobny do cara Mikołaja, ks. Mary jest prawie o głowę niższą od małżonka. Ks. Teck jest jej bratem. Ludność wiedeńska witała książęcych gości z nad Tamizy owacyjnie i wiele domów zdobią chorągwie angielskie. W Burgu cesarskim witali gości między innymi: mistrz ceremonii hr. Chołoniewski i arcyksiężna Izabela w towarzystwie damy dworu hr. Zamojskiej. Wczoraj składali księstwo wizyty, a wieczorem odbył się bal w sali ceremonij.

§ **„W c. i k. służbie".** Konfiskata książki pod powyższym tytułem została zniesioną i książka znachodzi się w handlu księgarskim. Autorem jej jest b. porucznik Wacław Motz, który odsłonił obecnie pseudonim.

### Zmarli.

**Marceli Masłowski**, obywatel ziemski, zarządca dóbr ordynacyi książąt Czartoryskich, umarł w Wiązownicy pod Jarosławiem. Pogrzeb 23 kwietnia o 10 rano.

### Ze stowarzyszeń.

„Hołd Kościuszce" doroczne swe święto, obchodzić będzie w niedzielę 24 bm koło T. S. L. im. Kościuszki. Odbędzie się zjazd delegatów czytelni ludowych. Program obchodu następujący: Rano pół do ósmej nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, potem zebranie w „Sokole". Wieczór uroczysty obchód w sali „Sokoła".

Doroczne, walne zgromadzenie Stow. współpracowników gospodnio-szynkarskich, odbędzie się we wtorek 26 bm., o godzinie 3. popoł. w kancelaryi stow., plac Strzelecki l. 2.

### OFIARY.

Złożone ofiary: 3 k. przez WP. Raczyńską z Boryszkowiec a kor. 2·80 przez O. J. ze Lwowa oddano studentowi F. W. na czesne.

## Z całego świata.

**Paryż** 21 kwietnia. Dzienniki donoszą, że we wsi Malaville aresztowano pewnego handlarza masłem, nazwiskiem Dine, pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono w jego pomieszkaniu luźne kompromitujące papiery i fotograficzne zdjęcia.

**Tyflis** 21 kwietnia. Pomiędzy stacyami Nowosenaką i Abaszą, kolei transkaukazkiej, wtargnęło onterech rozbójników do wagonu pocztowego pociągu w ruchu, związało urzędników pocztowych, raniąc jednego z nich sztyletem i zrabowało 100.000 rubli.

**Honschium** 21 kwietnia. Sąd zniósł konfiskatę numeru *Simplicissimusa*, poświęconego wyłącznie centrum.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 20 kwietnia. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +4·0 Tarnopol —·—, Lwów +1·2, Skole +5·0, Przemyśl —·—, Jarosław —·— Tarnów +5·0, Nowy Zagórz +3·5, Kraków +4·5, Praga +5·4, Wiedeń +5·0 Semmering —·—, Budapeszt +6·8, Ischl +10·8 Biva +10·9, Tryest +10·6; Celsyusza.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **Operetka.** Tytułową partyą operetki Linckego „Lysistrata" p. Helena Bogorska, primadonna operetki warszawskiej, rozpoczęła szereg gościnnych występów na naszej scenie, z których wczorajszy jako pierwszy zaliczyć należy do pomyślnych. Co prawda, artystka zjednała sobie przeważną część dość licznie zgromadzonej publiczności w ogóle zewnętrznymi warunkami, którymi natura rzeczywiście hojnie ją obdarzyła, ale nieliczne i niewdzięczne ustępy muzyczne tej roli dały słuchaczom także sposobność przekonać się, iż p. Bogorska posiada także mile brzmiący i jak na operetkę wcale ładny głos, o czem jednak stanowczy sąd wydać będzie można dopiero po następnych występach, gdzie wymagania głosowe są większe i decydujące. Ogólną uwagę zwracał piękny jej kostyum i okazałe brylanty. Liczne oklaski, których publiczność gościowi wcale nie szczędziła, dostały się w udziale także paniom Kasprowiczowej, Kliszewskiej i p. Tracikiewicz, jakoteż pp. Malawskiemu, Lelewiczowi i Kosińskiemu. *gr.*

### Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We czwartek „Skarb" tragedya Staffa.
W piątek „Piękna Helena" operetka Offenbacha. Występ H. Bogorskiej.
W sobotę „Skarb" tragedya Staffa.

### Filharmonia.

We czwartek koncert Towarzystwa muzycznego.
W sobotę 23 bm. koncert śpiewaka Wernera Al. bertiego.

**Coliseum** w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na cele wystawy wyrobów metalowych w Krakowie, której otwarcie nastąpi 1 sierpnia, uchwaliła sekcya ekonomiczna rady miejskiej odstąpić obszerny plac, część plantacyj przy ul. Dietla, w pobliżu środka miasta. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze.

## Pogrzeb śp. Zofii Szeptyckiej.

(Tel. Gaz. Nar.)

**Przyłbice** 21 kwietnia.

Na pogrzeb ś. p. hr. Zofii Szeptyckiej, matki metropolity lwowskiego, przybyli: kardynał Puzyna, arcybiskupi Teodorowicz i Weber, biskupi Pelczar i Czechowicz, blisko 150 świeckich księży ruskich, łacińskich i ormiańskich, wielu zakonników i alumnów. Przyjechali dalej hr. Stanisław i Kazimierz Badeniowie, prezes Kozłowski, marszałek pow. Czajkowski, hr. Fredrowie, Komorowscy, rektor Ochenkowski, Aleksandrowie Skarbkowie, Julianowie Puzynowie i wiele innych rodzin. Zjazd obywatelstwa z okolicy, reprezentantów władz autonomicznych i rządowych, wójtów itd, jest ogromny. Przybył „Sokół" z Jaworowa z chórem jaworowskim. Ze Lwowa przybył chór akademicki.

Wczoraj odbyła się eksportacya zwłok z Przyłbic do Bruchnala, gdzie znajduje się kościół parafialny. W kościele tym odbywają się dziś od rana żałobne nabożeństwa. Z Bruchnala uda się pochód pogrzebowy do kaplicy w Przyłbicach, w której znajdują się rodzinne grobowce hr. Szeptyckich.

## Telegramy i telefonematy.

### Wystawa spirytusowa.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Dziś o godz. 11 przed południem dokonał protektor arcyks. Franciszek Ferdynand otwarcia międzynarodowej wystawy zastosowania spirytusu we Wiedniu w obecności ministra handlu Calla jako prezesa honorowego wystawy, innych ministrów, między nimi Piętaka, prezydenta wystawy Exnera i członków zagranicznych oddziałów wystawy.

Minister handlu Call powitał arcyksięcia protektora, wskazując na ważność wystawy i bardzo liczny a wybitny udział zagranicy.

Arcyks. Franciszek Ferdynand wyraził zadowolenie z powodu tak licznego udziału zagranicy w tej wystawie, która oznacza dalszy znakomity krok na polu ekonomicznego i kulturalnego postępu. Wystawa ta przyczyni się zarówno do rozwoju rolnictwa, jak przemysłu. Arcyksiążę dziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do tak świetnego udania się wystawy.

Następnie zwiedzano wystawę. Ambasadorowie przedstawili arcyksięciu funkcyonaryuszów zagranicznych oddziałów wystawy; potem przedstawiono arcyksięciu wystawców krajowych. *Cercle* arcyksięcia trwał przeszło godzinę.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Po zwiedzeniu wystawy przez następcę tronu, podziękował mu prezydent Exner za przyjęcie protektoratu i otwarcie wystawy. Arcyksiążę oświadczył, że protektorat przyjął bardzo chętnie i zda cesarzowi sprawę o wystawie; przyrzekł jeszcze raz przybyć na wystawę.

### Rada państwa.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu po dosłownem odczytywaniu tak zwanych „wpływów" i ośmiu imiennych głosowaniach przystąpiono wreszcie do dalszego ciągu dyskusyi, przerwanej przed świętami, nad wnioskiem nagłym p. Dworzaka z tow. w sprawie wyższych szkół czeskich w Pradze i Bernie. Przemawiał poseł Lenos (Włoch), wskazując, że jedynem miejscem na założenie uniwersytetu włoskiego jest Tryest. Po nim obszernie mówił poseł Prażak, dowodząc potrzebę założenia czeskiej politechniki w Bernie i założenia tam czeskiego uniwersytetu, jako też występował przeciw zarządzeniu rektora uniwersytetu wiedeńskiego, zakazującemu przybijania ogłoszeń na czarnej tablicy uniwersytetu, w innym języku stylizowanych, aniżeli niemieckim.

Na tem dyskusyę przerwano i prezydent zawiadomił, że termin następnego zwyczajnego posiedzenia naznacza na sobotę godz. 11 przed południem. Równocześnie jednak prezydent oświadczył, że z mocy przysługującego mu prawa zwołuje na piątek popołudniu godzina 3 posiedzenie nadzwyczajne celem przeprowadzenia wyboru do delegacyj. Czescy posłowie Stransky i Choc zażądali głosu, prezydent oświadczył atoli, że ma prawo zwołania nadzwyczajnego posiedzenia na mocy postanowień regulaminu, nie może przeto dopuścić do dyskusyi nad tem zarządzeniem. Wśród protestów ze strony Czechów posiedzenie zamknięto.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Izba panów zwołana na 29 bm. Na porządku dziennym znajdują się wybory do delegacyj wspólnych i do deputacyi kwotowej.

### Sytuacya parlamentarna.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Pertraktacye odbywają się dalej — wśród Czechów panuje atoli wrzenie, że już na jutro prezydent izby zarządził nadzwyczajne posiedzenie dla przeprowadzenia wyborów do delegacyj.

*Zeit* donosi, że jeśli i nadal trwać będzie obstrukcya, przerwane zostaną posiedzenia izby. Prezydent mianowicie zapowie w sobotę, że o następnem posiedzeniu zawiadomi posłów listownie. Formalnie tedy parlament będzie trwać, ale na pełne posiedzenia zbierać się nie będzie. Formalne to istnienie parlamentu ma dać możność prowadzenia dalszej akcyi pojednawczej między Czechami a Niemcami.

## Strajk kolejarzy na Węgrzech.

**Budapeszt** 21 kwietnia. *Węg. Biuro koresp.* donosi: Dyrekcya kolei państw. otrzymała w ciągu dnia wczorajszego tysiące telegramów od urzędników, którzy jej ofiarowują swoje usługi. Wobec tego spodziewa się dyrekcya, że już jutro przynajmniej częściowo ruch będzie mógł być podjęty. Gdyby służbę kolejową objęły pułki kolejowe i telegraficzne, mógłby być w piątek podjęty ruch pociągów pospiesznych. Wobec braku maszynistów może być użyty wojskowy korpus inżynieryi, którego załoga ma egzaminy prowadzących maszyny. Po zatrudnieniu pułków kolejowych spodziewać się należy, że nawet w razie dalszego trwania strajku ruch będzie mógł w zupełności być utrzymany.

Wszystkie krajowe komendy wojskowe otrzymały z powodu strajku rozkaz, aby oddały wojska do dyspozycyi kierownictwa ruchu kolei państwowych. Na wszystkich stacyach stoi wojsko dla ochrony budynków stacyjnych i aparatów służbowych, głównie telegrafów i telefonów oraz dla ochrony chętnych do pracy.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Posłowie Vaszonyi i Voeres, którzy podjęli się w ciągu nocy prowadzić pertraktacye między komitetem strajkowym a rządem, prowadzili rokowania całą noc. Około północy udał się Voeres do ministra Hieronymiego z propozycyą strajkujących. O godz. 1 po północy powrócił z następującą odpowiedzią: Rząd zgadza się na następujące ustępstwa: 1) Na zupełną amnestyę dla strajkujących. 2) Pozwala na odbycie w dniu dzisiejszym zgromadzenia kolejarzy z całego kraju. 3) Zgadza się na odroczenie dyskusyi nad projektem ustawy o regulacyi płac, aż do odbycia się powtórnego wielkiego zgromadzenia kolejarzy. 4) Pozwala na utworzenie Związku kolejarzy. 5) Zgadza się na założenie pragmatyki służbowej i na przyznanie żądanych dodatków.

Większa część komitetu oświadczyła, że warunki te przyjmuje. Ponieważ w ostatniej chwili mniejszość oświadczyła się przeciw przyjęciu tych warunków i zażądała uwzględnienia wszystkich żądań, zawartych w memoryale wręczonym swego czasu rządowi, — większość przychyliła się do tego stanowiska mniejszości.

Dalsze obrady trwały do godz. 4 nad ranem.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Dyrekcya pocztowa zarządziła, aby we wszystkich miejscowościach, w których ruch kolejowy jest przerwany, poczta wysyłana była wozami.

Między stacyami Komjath a Szomorfalu przecięli niewyśledzeni sprawcy druty telegraficzne.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Z powodu strajku kolejowego w Budapeszcie ruch kolejowy na całej linii przerwany. Ruch pociągów Orient-express i Ostendeexpress na razie zatrzymany. Przyjęte przez kolej i znajdujące się w drodze towary, wskutek strajku zatrzymane, pozostają do dyspozycyi wysyłających.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Krążą tu pogłoski, że miało przyjść do kompromisu pomiędzy rządem a strajkującymi. Wstępem ku temu ze strony rządu było wypuszczenie na wolność 1000 aresztowanych urzędników i oficyalistów kolejowych.

Chorwaccy kolejarze przyłączyli się do strajku, mimo waśni narodowościowych i politycznych. Pułk kolejowy wojskowy dziś do południa stał jeszcze w Korneuburgu pod Wiedniem.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Również personal kolei południowej, na tych liniach, które znajdują się na terytoryum węgierskiem, postanowił przystąpić do strajku. Ow personal ma fundusz zapasowy, wynoszący 120.000 kor. Gdyby wiadomość ta stała się faktem, przerwanemby zostało połączenie z jedynym portem węgierskim, tj. z Rjeką, które wczoraj jeszcze przez kolej południową istniało.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu węgierskiego zabrał głos prezydent ministrów hr. Tisza. W zastępstwie zajętego pilnemi zarządzeniami ministra handlu Hieronymiego oświadcza, że rząd musi się starać przedewszystkiem o ile możności przywrócić normalny ruch kolejowy i dopuścić, aby większa ozęść personalu, która nie chce brać udziału w strajku, mogła wrócić do pracy. Rząd zarządził, aby dwa pociągi wczoraj wieczór a trzeci pociąg dziś rano pod ochroną wojska (wesołość na prawicy, burzliwe okrzyki na lewicy) pod kierownictwem licznych urzędników państwowych mogły odejść, aby na każdej stacyi organizować na nowo wstrzymany ruch i zaprowadzić służbę telegraficzną. Z powodu tych zarządzeń było możliwe, że już dziś rano odszedł normalny pociąg osobowy do Wiednia i że dziś popołudniu będzie mógł odejść do Wiednia pociąg pospieszny. Ze strony personalu, który jedzie tymi pociągami, nadchodzą doniesienia, że przeważna część kolejarzy na poszczególnych stacyach czeka na stanowiskach.

Urzędnicy zapewniają, że gotowi są obowiązki i służbę swą spełniać i na nowo złożyć na to przysięgę. (Żywe oklaski na prawicy).

W ten sposób można się spodziewać, że przynajmniej na głównych liniach kolei państwowych podjęty będzie choć ograniczony ruch. Po przełamaniu tych pierwszych trudności jest nadzieja, wobec ogromnej ilości zgłaszających się do służby kolejowej zawodowych ludzi, że wkrótce nastaną znowu normalne stosunki.

**Budapeszt** 21 kwietnia. Korespondencya budapeszteńska donosi, że dyrekcya węgierskich kolei państwowych mimo strajku dziś o g. 9·25 rano wysłała przez Marchegg pociąg osobowy, pod kierownictwem radcy ministeryalnego Marksa, a o g. 2·15 popoł. wyszle pociąg pospieszny przez Bruck do Wiednia.

**Wiedeń** 21 kwietnia. O godz. 1 z południa wydała dyrekcya kolei następujący komunikat:

Z powodu zamierzonego prowizorycznego podjęcia ruchu osobowego na liniach Budapeszt-Marchegg i Budapeszt-Bruck oraz na liniach Wiedeń-Bruck Budapeszt i Wiedeń-Marchegg-Budapeszt zostanie na razie podjęty z dniem dzisiejszym ruch jednego pociągu pospiesznego i jednego osobowego a jutro dwóch pospiesznych i dwóch osobowych.

### Z Transvaalu.

**Bloemfontein** 21 kwietnia. W sprawie aresztowanych Boerów, oskarzonych o zdradę stanu, w okręgu lyddenburskim, donosi tutejsza *Post*, że istnieje bardzo rozgałęziony ruch rewolucyjny. Istnieje również tajne stowarzyszenie według statutów którego zdrada, popełniona przez członka, ma być ukarana śmiercią. *Post* donosi, że wielu ochotników zbroi się i nabywa środki przewozowe.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Księstwo Walii zwiedzali dziś szkoły, muzeum dworskie itd.; popołudniu udają się na wyścigi do Freudenau.

**Katania** 21 kwietnia. Cesarz Wilhelm wyjechał do Barri.

**Lizbona** 21 kwietnia. Król rowiązał parlament.

## Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

**Petersburg** 21 kwietnia. Korespondent ros. Ag. telegr. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą: Jak się okazało krążownik „Bojan", gdy w dniu 13 bm. spieszył z pomocą rosyjskim torpedowcom, zmuszony był zbliżyć się znacznie do japońskiej floty i wystawiony był na silny ogień granatów japońskich, które jednak nie zadały mu szkody.

Przybyli tu (do Portu Artura) zastępcy niemieckiej marynarki, którzy mają być przydzieleni do rosyjskiej głównej kwatery.

**Petersburg** 21 kwietnia. Korespondent ros. Agencyi tel. donosi z Portu Artura pod datą wczorajszą, że sytuacya jest tam nie zmieniona.

**Petersburg** 21 kwietnia. Sztab generalny donosi, że na terenie wojny było w ostatnich dniach wszystko spokojnie a sytuacya w Porcie Artura, w Niuczwangu i nad rzeką Jalu nie doznała żadnej zmiany.

### *To i owo.*

**W sądzie.**

— Jesteś oskarżony, że włamałeś się do apteki. Co masz na swoje uniewinnienie?

— Ja chciałem się tylko otruć z powodu nieszczęśliwej miłości.

**W restauracyi.**

Gość, który znajduje w zupie włos, do kelnera: Pomyliłeś się, ja żądałem zupy grzybowej a nie włosowej.

**Domyślny.**

— Podobno, Janie, żenisz się?

— Tak, z panną Z.

— Wiem, z najmilszą, najsłodszą, najrozumniejszą panną pod słońcem, z boginią twoich snów.

— Zkądże wiesz? Czy ją znasz?

— Nie, ale jestem domyślny.

## Dział rolniczy.

α **Konkurs.** Komitet towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na napisanie treściwej, rzecz obrazowo przedstawiającej broszurki w rozmiarach 1 do 2 arkuszy druku o potrzebie i sposobach racyonalnego obchodzenia się z obornikiem w naszych gospodarstwach włościańskich. Wybrana przez komitet praca otrzyma nagrodę w kwocie 200 kor. i zostanie wydaną nakładem towarzystwa. Ostateczny termin nadsyłania prac 1 września br.

α **Wycieczkę do Saksonii,** mającą się składać z 15 uczestników, urządza komitet tow. gospodarskiego w pierwszej połowie czerwca. W program wchodzi zwiedzanie urządzeń rolniczych w Halli i gospodarstw w różnych miejscowościach. Wycieczka potrwa dni 10; podróż z Krakowa wraz z utrzymaniem kosztować będzie około 300 kor. Wpisowe 20 kor.; zgłoszenia do 4 maja.

### Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.** Dnia 21 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50 do 8·80, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·40 do 6·60, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·70 do 6·00, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·80 do 6·50, rzepak 9·15 do 9·40, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 11·—, wyka 5·75 do 6·00, bobik 5·50 do 6·25, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 150 do 160, koniczyna czerwona 60·— do 75·—, biała 65·— do 75·—, szwedzka 65·— do 75·—, tymotka 22·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20·75 do 21·— paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·50 do 14·75.

**Budapeszt** dnia 21 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·76 do 7·77, na maj 7·81 do 7·82 na październik 7·80 do 7·81, żyto na kwiecień 6·26 do 6·27, na październik 6·46 do 6·47, owies na kwiecień 5·15 do 5·2·, na październik 5·46 do 5·47, kukurudza na maj 5·07 do 5·09 na lipiec 5·20 do 5·21, rzepak na sierpień 10·95 do 11·05.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pada deszcz.

**Wiedeń** dnia 21 kwietnia. Cukier 19·60 do — 19·70 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 47·00 do 47·40 (słabiej).

## Dział ekonomiczny.

**Londyn** 21 kwietnia. Bank angielski zniżył stopę procentową na 3%.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Austryacki zakład kredytowy ziemski donosi, że 125 milionów 4% austryackiej renty koronowej, objętej w r. 1903 przez konsorcyum, zostało w zupełności puszczonych w obieg.

β **Sprzedaż starych materyałów kolejowych.** *Gazeta Lwowska* ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materyałów w obrębie dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do 12 w południe d. 30 bm. do wyż wspomnianej dyrekcyi kolei. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warsztatów wspomnianej dyrekcyi.

### Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dnia 21 kwietnia. (Telegr. „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 642·00, węgierskiego zakładu kredytowego 758·00, Anglobanku 278·50, Unionbanku 519·00, Banku dla krajów koronnych 423·50 Bankvereinu 512·75, Bodencreditu 928·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—, kolei państwowych 651·00, kolei południowej 80·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 423·40, kolei północnej 5565, kolei czerniowieckiej 582·00, alpiny 409·—, Rima Muranya 486·50, praskiego towarzystwa żelaznego 1935, fabryki broni 454·00, tureckie tytoniowe 341·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1090·—, oblig. węg indemniz. 98·30, renta majowa 99·85, austryacka renta koronowa 99·60, węgierska renta koronowa 97·90, 56-let listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·70, 4-prolentowe listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół procentowe oisty Banku krajowego 102·—, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 112·00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·50, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102·60 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·35 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·90, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1895 99·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·35, losy tureckie 131,75 marki 117·27 ruble 252·75.

**Berlin** dnia 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus ——, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

**Frankfurt** dnia 21 kwietnia Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 200·50, Kolej państwowa 000·— Alpiny —·00, Disconto 182·80, Laura 000·00

**Paryż** dnia 21 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·92 Mąka —·—.


## NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

**Dr. TEOFIL ZALEWSKI**

ordynuje od 11—12 i od 3—5. — **Sykstuska 35.**

**Leczenie zboczeń mowy.**

Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

Najlepsze i najtańsze jest **WINO VERMUTH-RIGO**

Światowo znane, wzmacn. żołądek i podniec. apetyt. Deserowe wino.—We wszystk. lepsz. sklepach do nabycia.—Uważać na czerwoną etyk.

Prem. winiarnia F. RIGO, Trento (poł. Tyrol)

**40.000 koron** wynosi główna wygrana loteryi na ogrzewalnię. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że ciągnienie to nastąpi nieodwołalnie 23 kwietnia 1904 r.


### HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 21 kwietnia 1904. A. hr. Rzyszczewski z Rosyi, S. Zwolski z Bryniec, Pułk. Arnold, pułk. F. Dante i rotm. Rubritius z Złoczowa, S. Lampl i S. Jocz z Przemyśla, M. Polański z Roztoczki, J. Kebylański z Delatyna, pan Słonecki z Zadarowa, dr. S. Schätzel z Brzeżan, K. Smiałowski z Zalesia.

### HOTEL IMPERIAL.

Przyjechali do Lwowa dn. 21. kwietnia 1904. Ks. Kazimierz Lubomirski z Krakowa, ks. Stanisł. Jabłonowski z Bursztyna, hr. Zygmunt Lasocki z Tarnobrzega, hr. Franciszek Potocki z Krakowa, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Wincenty Rozwadowski z Kozłowa, Teodora Dorożyńska z Podola rosyjskiego, Waleryan Nurkiewicz ze Zwardonia, Zygmunt Mirosławski z Warszawy, Jan Janko z Krasna, Adam Krell z Jaczkowiec, Stanisław Niezabitowski z Uherec, Zygmunt Radzimirski z Podola rosyjskiego, dr. Artur Meller ze Stanisławowa, dr. Samuel Schur ze Stanisławowa, Stanisław Hofmokl z Łahodowa, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, ks. Tadesz Korduba z Brzeżan, Wilhelm Guttmann z Wiednia, S. Hoffman ze Stanisławowa, Adam Kozłowiecki z Majdanu, Orest Strzembosz z Podola rosyjskiego, M. Rosenwiesen z Drohobycza, Marcin Gorzecki z Krakowa, Jakób Steinherd z Tarnopola, Emanuel Stein z Königinhofu, Teofil Witosławski z Borszczowa, J. Rakowski z Hermanowic, dr. J. Fell z Kołomyi.

## Z ostatniej chwili.

### Sytuacya.

**Wiedeń** 21 kwietnia. (Tel. wł.) Klub młodoczeski odbył dziś przedpołudniem posiedzenie, trwające 3 godziny. Definitywnej uchwały jeszcze nie powzięto, słychać jednakże, że Młodoczesi nie uniemożliwiają wyboru delegacyj, lecz poprzestaną na założeniu protestu.

Koło polskie prowadzi dalej rokowania z Czechami, by ich nakłonić do zaprzestania obstrukcyi przeciw pierwszemu czytaniu budżetu i reformie regulaminu.

O godz. 5 popoł. zbiera się Koło polskie; zajmie się wyborem delegatów i aferą Wilka. Jak słychać, część stronnictwa jest za wykluczeniem Wilka.

### Strajk kolejarzy na Węgrzech.

**Preszburg** 21 kwietnia. (Tel. własny.) Wczoraj wieczorem pociąg wojskowy, który odszedł do Budapesztu, aby wojsko obsadziło stacye na linii Budapeszt-Marchegg, musiał stanąć w drodze, ponieważ maszynista i palacz nagle zniknęli.

### Wojna rosyjsko-japońska.

**Londyn** 21 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Express* donosi z Czemulpo, że powszechnie oczekują inwazyi Rosyan do Korei.

W Tokio sądzą, że wiadomość, iż Rosyanie bojąc się złamania neutralności przez Chiny cofną się z Liao, obrachowana jest na to, by Japończyków skusić do wylądowania tam. Tymczasem Rosyanie mają tam 20000 wojska. W Linliencheng stoi 4000 a dalej silne oddziały co 2 mile.

### Z Serbii.

**Belgrad** 21 kwietnia. (Telegr. własny.) Rząd zdecydowany jest ukaz w sprawie oficerów natychmiast przeprowadzić, aby nie opóźniać przyjazdu rosyjskiego posła Gubastowa, który zatrzymał się w Wiedniu.

Gubastow zabawi w Belgradzie kilka dni celem przedstawienia się królowi, poczem uda się do Petersburga, aby zdać sprawę carowi i zasięgnąć od Lamsdorfa informacyj.

**Wiedeń** 21 kwietnia. (Telg. własny.) Podczas *cercle* na wystawie spirytusowej rozmawiał arcyks. Franciszek Ferdynand z posłem do rady państwa Skedlem i miał mu powiedzieć, że zamierza niebawem przyjechać na Bukowinę, że słyszał wiele pięknego o tym kraju od prezydenta bukowińskiego Hohenlohego.

**Rzym** 21 kwietnia. Ojciec św. przyjął grupę badaczy historycznych, wśród których znajdowali się także delegaci krakowskiej Akademii Umiejętności, profesorowie Ptaśnik i Kuntze,

Hr. Aleksander Straszewicz, b. żołnierz z r. 1831, umarł w Paryżu, przeżywszy lat 87 a z tych siedmdziesiąt na emigracyi Jedynego syna stracił w wojnie francusko-niemieckiej, w tej wojnie stracił także zięcia, a wreszcie wnuka stracił przed dwoma laty w Tonkinie. Pozostała tylko córka, pani Weigerber. Obecnie emigracya polska w Paryżu ma już tylko dwóch weteranów z r. 1831 pp. Kownackiego i Eydrygiewicza.

**Wyścigi konne na Bukowinie.** Komitet chowu koni Rady kultury krajowej dla księstwa Bukowiny urządza w dniach 22 i 24 maja br. w Starej Żuczce pod Czerniowcami wyścigi konne.

62

JERZY OMPTEDA.

# Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Prawdopodobnie był to jego system, aby się podawać za starego i już nie-niebezpiecznego. Nie występował jako zuchwały mężczyzna, który wówczas kobietę zaczepił, ale jako dobry, poczciwy wujaszek, który uznaje, że źle postąpił i radby tylko pogadać o pogodzie i nowościach dnia. Zaczął od polityki, potem mówił o Luwrze i chwalił ogólnikami jego zbiory; nie spostrzegał, że jego pochwały brzmią niemal śmiesznie.

Przeszli tak dłuższą drogę i wreszcie zapytał, czy mu wolno odprowadzić ją do domu. Ale Denise podziękowała mu, skinęła mu głową, a on grzecznie się skłonił i rozeszli się.

Denise dziwiła się sama sobie, skąd wzięła tyle odwagi, aby rozmawiać z obcym człowiekiem. I idąc po schodach swego mieszkania, usprawiedliwiała się sama przed sobą: „Nie mam na świecie nikogo, komu miałabym zdawać rachunek z swoich postępków. Jeżeli go spotkam znowu, znowu będę z nim mówić. Nikogo to nie obchodzi.“

Spotkała go znowu już zaraz następnego dnia. Pozdrowił ją bardzo grzecznie i tym razem przedstawił się jej. Nazywał się Léon Béranger. W pierwszem zakłopotaniu zapytała go Denise, czy był krewnym poety. Uśmiechnął się: niestety nie! Zresztą Berangerów jest bardzo wielu w Paryżu. Opowiedział więc szczegóły o sobie. Był deputowanym i teraz dopiero spostrzegła Denise, że ma odznakę legii honorowej.

Poszła z nim na przechadzkę; było jej to przyjemne i czuła się zupełnie bezpieczną. Był on przecież starszym, poważnym mężczyzną, deputowanym; przedstawił się jej. Zachowywała się tak, jak gdyby rozmawiała z jednym z tych panów, których niegdyś poznała w domu ojcowskim. I była szczęśliwą, że może z kimś mówić.

Odtąd spotykali się każdego popołudnia w ogrodzie luksemburskim a ponieważ on objawiał dobre serce i coraz bardziej się jej podobał, więc opowiadała mu otwarcie o całej swej przeszłości.

Żałował jej a gdy ona wszystko już opowiedziała, począł on wylewać swe serce przed nią.

Opowiadał, że był wdowcem, opowiadał, że jego zmarła żona nie lubiła błyskotek światowych i była aniołem domowym, doskonałą gospodynią w domu, w którym się dobrze jadło i spędzało spokojne godziny. Teraz ucieka on ze swego domu, gdyż nie znosi pustego mieszkania.

Pewnego dnia, gdy przechadzali się po ogrodzie luksemburskim, rzekł do niej:

— Jestem pewny, że pani mogłabyś uczynić szczęśliwym tego, ktoby pojął panią za żonę.

— Czy mówisz pan to poważnie? — zapytała.

— Tak.

— Nie wierzę.

— Dlaczego nie? — odparł żywo. — Sądzisz pani, że nie mam potrzebnych do tego danych.

Potrząsnęła głową, przypomniała sobie swoją przeszłość i rzekła:

— Taka rozwódka jak ja?

— No, to przecież nie ma nic do rzeczy — odparł.

Skinęła smutnie głową.

— Przecież! przecież!

On zamilkł. I gdy szli dalej, około wodotrysku, otoczonego chmarą bawiących się dzieci, ich bon i nianiek, Denise rzekła zamyślona:

— A jednak może ja tylko miałam takie szczęście.

Szedł obok niej z założonemi na plecach rękami, w których trzymał laskę, słuchał jej uważnie a od czasu do czasu wzrok jego przesuwał się po jej postaci. Denise poczęła rozsnuwać przed nim swoje zapatrywania na życie. Jej życie jest już złamane, wyszła z koła, do którego należała, jest sama jedna na świecie i z niczem i z nikim liczyć się nie potrzebuje. Dziwiła się, jak to wszystko w tak krótkim czasie mogło się zdarzyć, jak całe jej życie niemal w jednej chwili odwrócone zostało.

Słuchał z poważną miną, lecz nic nie odpowiadał. Ona zaś wynurzała przed nim całe swe serce, szczęśliwa, że znalazła człowieka, przed którym wreszcie zwierzyć się mogła, aż naraz zapytała:

— Co pan właściwie myślisz sobie o mnie?

On przystanął, popatrzył na nią i lekko się kłaniając, rzekł:

— Że jesteś najbardziej zachwycającą kobietą, jaką kiedykolwiek znałem.

Uśmiechnęła się.

— Ah, to jest tylko pochlebstwo.

— O nie, to jest prawda.

— Mówisz pan tak często?

Położył rękę na sercu:

— Bóg mi świadkiem, że nigdy. Zresztą nie miewam do tego sposobności.

Lecz Denise nagle spoważniała i rzekła:

— Powinieneś pan powiedzieć, że jestem najnieszczęśliwszą kobietą.

— Dlaczego?

Potrząsnęła ręką:

— Więc nie mówmy o tem.

I pomimo dalszych jego nalegań nie chciała już więcej rozmawiać.

(C. d. n.)


## DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

**Herbata** chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Soucheng I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

**Rutynowanego,** energicznego, uczciwego rządcę może polecić: Zarząd dóbr Międzyhorce, p. Hallen. 74

**Biedny lakiernik** poszukuje pracy. Kapuciński. Lwów, ul. Spadzista N. I.

**Taczki** wyrabia JAN WARTA w Makowie (Galicya). 48

**Rowery**

z pierwszorzędnych fabryk.

Rowery z motorem „Republik“, przybory dla kolarzy, warsztat reperacyjny. Rakiety, piłki i siatki do Tennisa poleca w największym wyborze magazyn towarów sportowych 259

*W. Łukasiewicz,*
**Lwów, Akademicka 26.**

**Na sprzedaż** majątki ziemskie w różnych okolicach kraju, Dzierżawy większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami, Realności we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje Lwowska Izba załatwień, plac Dąbrowskiego 5, (w gmachu Tow. Urzędn. prywatnych). 208

*Nowość!*

Maszyna parowa odświeża i odeszyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. od 1 kilograma. Tylko 2 zł. kosztuje przerobienie materaców (za 3 poduszki). Dreliche na materace metr po 50, 60, 80, 90, i 1 zł. do 1·50. Największy wybór tylko w specyalnej pracowni pościeli **Józefa Sautera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 315

**Kolibri**

ładnie śpiewające w oberwanych i różnych barwach, parka przych. od 2·50 do 3·50 zł. ładnie upierzone, pod gwarancyą już gadająca Brazylijskie Amazonki od 30 zł. małe zielone papużki parka przych za 4 zł. oraz prawdz. harc. kanarki, wyborne śpiewaki, także przy świetle od 6 zł. wysyła pod gwarancyą dojścia żywego handel zoologiczny Kazimierza Waltera w Krakowie, ul. Sławkowska 16. Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 10 hal. marki. Przybory do chowu, praktyczne klatki, żywność, złote rybki, angora-koty, małpki. Także się wypycha ptaki i zwierzęta tanio. Wielki wybór różnych, czysto rasowych **psów** po najtańszych cenach. Młode Bernhardy. 58

**Piegi**

usuwa w 7 dniach zupełnie
**dr. Christoffa ambrakrem,**

najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.

**Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.** 278

Główny skład ma we Lwowie Zygm. Rucker, apt.; w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Ska, apt.; w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyślu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apt.; Dr. J. Franzos. apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

**ODCISKI.**

Kto chce łatwo, szybko do godziny, bez bolu i niebezpieczeństwa pozbyć się ich — niech zażąda **Arbenz'a patent. przyrządu** do wyciągania odcisków. Polecany przez lekarzy, a bardzo ceniony przez wszystkich, którzy go używają. Skutek natychmiastowy i pewny! Cena koron 2·50. Jeden nadaje się dla całej rodziny. Nabyć można w handlach nożowniczych i towarów żelaznych, u fryzyerów etc. En gros u

**Ad. ARBENZ'A, Lausanne** (Suisse), fabrykanta sławnych brzytew Ad. Arbenz'a.

**Księgarnia Zygmunta Jelenia**

**w Tarnowie,**

poleca świeżo wydaną czytankę

**Na Miesiąc Maj**

ks. prałata Jana Jaworskiego, 33 krótkich nauk. Cena egzemplarza broszurowanego 1 korona, z przesyłką za poprzedniem nadesłaniem należytości 1 k. 20 h.

Tegoż autora 326

**O Matce Boskiej z Lourdes.**

Historya objawień w 32 ustępach.

Cena egzemplarza oprawnego w płótno 1 k. 40 h., z przesyłką za poprzedniem nadesłaniem należytości 1 k. 60 h.

**Skrzypce**

(marka Ambrosius Jozefus Bogner fecit Vienne anno 1815) do sprzedania ul. Sienkiewicza nr. 5 I. p. u p. **Augusta J.** Oglądać można między 2—3 popołudniu. 321

**Raygras włoski i łubin niebieski** 311

do siewu, na sprzedaż w Zarządzie dóbr Nadyby p. Nadyby-Wojutycze.

Pierwszorzędne **Biuro** nauczycielskie Mn Allement, Trzeciego Maja l. 5. poleca Niemkę z początkiem angielskiego i Polkę z francuskim i muzyką.

**WODOCIĄGI**

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przem., ogrodów, gmachów publiczn., domów prywatnych itp. Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwycenie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancyą: Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów, Pierwsza Przerowska fabryka wodociągów i pomp

**Jana Vitese w Przerowie** (Morawa).

Urządzenia czerpalń wszelkiego rodzaju, pompy, zlewki, pewne, trwałe, wszelkich systemów. Cenniki bezpłatnie. 327

**Krzewy ozdobne.**

drzewka szpilkowe, agrest, porzeczki, truskawki w najlepszych odmianach, wzorowych silnych okazach.

10 krzewów różnych kwiatowych (z opakowaniem) k. 7·50
10 jaśminów lub dentzyi (loco kolej Stryj) k. 5·50
10 bzów rozmaitych silnych k. 12·— 308
10 róż szczepionych krzaczastych pocztą franco k. 9·50
10 Thuyi (Żywotnik) na szpalery około 100 ctm. wysoki z opak. k. 12·—.

Dostawa w miarę zapasu do początku maja. Cenniki obszerne na żądanie darmo.

**Szkółki handl. Jul. Brunickiego,**
**w Podhorcach via Stryj.**

Jutro Ciągnienie **23. kwietnia 1904** | **Główna wygrana 40.000 koron**

**Losy na ogrzewalnię po 1 koronie** polecają: Kitz & Stoff, M. Klarfeld, M. Feigemann, Samuely & Landau, Aug. Schellenberg & Sohn, Schütz & Chajes, Sokal & Lilien, Jakób Stroh, kantory we Lwowie 286

Wygrane składające się z przedmiotów nie będą wymieniane na pieniądze.

Kupujcie tylko **Krochmal brylantowy**

**„Bażanta“!** — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 312

**Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli**
**Józef J. Leinkauf**
**Lwów, plac Smolki 3.**

poleca

**swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.**

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 27

Dr. Fryderyka Lengiela

**BALSAM BRZOZOWY**

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek. 4

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie niezauważenie łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, suwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena flaszka z opisem użycia złr. 1·50. Dr. Lengiela mydło brzozowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Hass.

**Kawiarnia Amerykańska**

68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

**Codziennie koncert** muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

**Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe**

wypłaca

**bez potrącenia prowizyi lub kosztów**

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego

**Lwowska Filia**

**Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu**

**ul. Jagiellońska liczba 3,**

(dawny lokal Banku kredytowego).

**KANTOR WYMIANY**

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

**Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.**

**Oddział wkładkowy**

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

**Oddział towarowo-handlowy**

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

**Oddział Zastawniczy** 3068

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).


## Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.

(Czas środkowo-europejski).

| POCIĄG posp. osob. przych. o g. | Do Lwowa z Na dworsce główny |
|---|---|
| 12·40 — | Iekan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżniey, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy |
| 2·31 — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego |
| — 8·30 | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — 6·1[0] | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, anoka, Chyrowa |
| — 6·20 | Iekan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy |
| — 6·50 | Sokala, Rawy ruskiej |
| — 7·35 | Sambora, Chyrowa |
| — 7·45 | Zawocznego, (Peszta) Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — 7·55 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 8·10 — | Stanisławowa |
| — 8·20 | Jaworowa |
| — 8·55 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków. Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 włącznie), Mezö Laborcz (Peszta) |
| | Stryja |
| — 10·25 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — 11·15 | Stanisławowa, Potutor, Körösmezö |
| — 1·10 | Zawocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny |
| — — | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka |
| 1.30 — | Iekan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy |
| 1·40 — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — 4·35 | Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — 5·20 | Jaworowa |
| — 5·30 | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec |
| — 5·40 | Iekan, Zydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy |
| — 5·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa |
| — 5·55 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| 8·40 — | Krakowa, (Berlina. Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza |
| — 9·2[0] | Iekan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — 9·5[0] | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka |
| — 10·0[0] | Sambora, Chyrowa, Sanoka. Rymanowa, Iwonicza, Jasła |
| — 10·2[0] | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — 10·4[0] | Zawocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny |
| | Na dworsce „Podzamcze“ |
| — 3·0[0] | Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa |
| — 7·[1]5 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów |
| 2·15 — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz. |
| — 5·0[0] | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów |
| — 10·02 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego. Skały, Husiatyna |

| POCIĄG posp. osob. odeh. o god. | Ze Lwowa do Z dworca głównego |
|---|---|
| 12·45 — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Bukowiny, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa |
| 2·51 — | Iekan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. ruszcz., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Borodiny, Suczawy. Dorny Watry, Kocmania |
| — 4·10 | Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi. Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — 6·2[0] | Iekan, (Jass, Bukaresztu), Petuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy |
| — 8·30 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — 6·4[5] | Zawocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia |
| 8·25 — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa |
| — 6·51 | Jaworowa |
| — 8·35 | Krakowa, (Wiednia Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła |
| — 9.05 | Zawocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — 9·2[5] | Sambora, Chyrowa |
| — 9·40 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| — 10·35 | Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy |
| — 10·4[5] | Tarnopola, Potutor, |
| 1·50 — | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, |
| 2·40 — | Iekan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö Kocmania, Dorny Watry, Serethu, Bukaresztu |
| 2·50 — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa |
| — 3·05 | Stryja, Chyrowa, Borysławia |
| — 3·25 | Rzeszowa, Lubaczowa |
| — 3·40 | Sambora, Chyrowa |
| — 3·50 | Jaworowa (od 17|5 do 13|9 wł. w dnie powsz., od 1|5 do 16|5 wł. i od 14|9 do 30|4 włącznie codziennie) |
| — 5·05 | Stanisławowa, Zydaczowa |
| — 6·15 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Peszta), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima |
| — 6·40 | Zawocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza |
| — 7·05 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — 9·00 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów |
| — 10·45 | Iekan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy |
| — 10·55 | Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| — 11·00 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — 11·05 | Stryja |
| — 11·11 | Żołkwi (tylko w niedzielę) |
| | Z dworca „Podzamcze“ |
| — 6·43 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna |
| — 10·57 | Tarnopola, Potutor |
| 3·04 — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| — 9·20 | Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), rodów |
| — 11·24 | Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydaje bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zw, kie i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.